Nr. 151. We Lwowie Wtorek dnia 5. Lipca 1881. **Rok XIV.**

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. do Francji, Anglji, Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie.

Biuro administracji „Dziennika Polskiego“ przy ulicy Sykstuskiej. l. 2 w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein e Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł. w Warszawie Rajchman et Frendler Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissoniere 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Ciborowskiego — Rue Clement 4. Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego“. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza

Od Wydawnictwa.

Z nowym kwartałem upraszamy szan. czytelników o wczesne nadesłanie prenumeraty dla uniknienia reklamacyj i uregulowania nakładu.

Prenumerata na Dziennik Polski wynosi:

We Lwowie bez przesyłki pocztowej:

rocznie	18 złr.	—	ct.
półrocznie	9 „	—	„
kwartalnie	4 „	50	„
miesięcznie	1 „	50	„

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie	24 złr.	—	ct.
półrocznie	12 „	—	„
kwartalnie	6 „	—	„
miesięcznie	2 „	—	„

Lwów 4. lipca.

Sprawozdanie poselskie Ottona Hausnera zwróciło powszechną uwagę, i zostało przyjęte do wiadomości przez wszystkie dzienniki polskie tudzież przedlitawskie. Ubolewać tylko wypada, że dzienniki polskie nie podały go w całej rozciągłości, na co ze wszech miar zasługiwało ze względu na osobę i na przedmiot. P. Hausner wystąpieniami swojemi w Radzie państwa zyskał już od trzech lat słuszną sławę jednego z najpierwszych parlamentarzystów, a prace jego mają znamię niezwykłej w naszych czasach wytrawności, głębokich studjów i niepospolitego daru spostrzegawczego. Nadto odznaczają się prawdą i otwartością, i z tych powodów szczególnie dla dziennikarstwa polskiego, walczącego z trudnościami informacyjnemi o działalności Koła polskiego w Wiedniu, mają wartość znakomitą, ale wartość ta nie da się ocenić należycie z urywkowych ustępów mowy, będącej organiczną całością.

Pierwszy to raz od czasu nowszej ery parlamentarnej, publiczność polska doczekała się tak szczegółowego i jasnego sprawozdania poselskiego, a poseł, który w tej mierze spełnił swój obowiązek wśród okoliczności, które go raczej uprawniały do szukania czem prędzej wypoczynku, do wielu zalet, któremi się odznacza, dołączył jeszcze jednę, zasługującą nietylko na wdzięczność jednego okręgu wyborczego, ale całego kraju, zaletę sumiennego objaśnienia wyborców.

Uważny czytelnik sprawozdań, któreśmy podali w naszym dzienniku z największą ile możności szczegółowością, dostrzegł niezawodnie, że komentarze, jakie p. Hausner dodawał do swojego wykazu faktów parlamentarnych, stopniowały się i potęgowały w miarę, jak przed coraz to innymi stawał wyborcami. Ustępy jego mów, dotyczące obowiązków delegacji polskiej wobec państwa; jego charakterystyka roli, jaką odgrywa obecnie Izba panów; napiętnowanie zgubnej i niemoralnej metody odwetu, z jaką postępują sobie dotąd srtonnictwa przedlitawskie; uznanie lojalnego i wiernego postępowania Czechów z Polakami; oddanie czci Hohenwarthowi, jako mężowi stanu, który od roku 1871 „wiele się nauczył;“ należyte określenie dążeń partji klerykalnej, wieszającej się u stóp całego stronnictwa prawicy; otwartość, z jaką wytknął współkolegom delegacyjnym bojaźliwą, niekonsekwentną, z zasadami solidarności niezgodną i z uchwałami sejmu sprzeczną procedurę w kilku sprawach krajowych, a między innemi w sprawie uzupełnienia wszechnicy lwowskiej wydziałem medycznym, kolei transwersalnej i przeniesienia zarządów kolejowych do kraju; nareszcie skromna odprawa, jaką pan Hausner dał mowie bankietowej dra Smolki z powodu narzekania tegoż na opinję publiczną, wszystko to stanowi szereg nieocenionych pereł.

Krytyka hausnerowska zapatrywań dr. Wolskiego na ewentualność utworzenia liberalnego centrum, posłużyła niektórym do uderzenia na posła lwowskiego. Zapomnieli ci panowie, że Hausner i Wolski na podstawie jednego i tego samego programu zostali we Lwowie wybrani r. 1879, a dopiero po rezygnacji Hausnera nastąpił wybór Smolki. Zapomnieli także, że dr. Smolka pod względem zapatrywań na ultramontańskie dążenia, nie różni się w niczem od obu kolegów. P. Hausner bynajmniej nie wyparł się dra Wolskiego, owszem z naciskiem dwukrotnie podniósł zgodność swoją z nim z wyjątkiem jednej „nadziei,“ iż z łona teraźniejszej lewicy parlamentu wiedeńskiego zdoła się wytworzyć umiarkowane i sprawiedliwie konstytucyjne lewe centrum. Dr. Wolski nie stawiał także swojego przypuszczenia absolutnie, a wyraźnie protestował, jakoby był za jakimkolwiek sojuszem z lewicą centralistyczną, owszem przyszłą rolę Koła polskiego wyobrażał sobie zawisłą od zmiany na lewicy niemieckiej. Zmiana ta zaś, na teraz niemożebna, nastąpi zapewne i musi nastąpić przy przyszłych wyborach, jeżeli Polacy i Czesi będą się trzymać programu postępowania, zaleconego przez p. Hausnera.

Według tego programu: powściąganie frakcji wstecznej jest koniecznością, aby od stronnictwa rządzącego uchylić kalumnję, jakoby konstytucji i nabytym swobodom obywatelskim groziło jakiekolwiek niebezpieczeństwo.

Unifikacja gabinetu jest niezbędnie potrzebną, aby już raz skończyć nieustanne prowizorja w zawiadowstwie tek, na niestałość tę bowiem spekulują przeciwnicy, podsadzając agitatorskie miny swoje.

Uzupełnienie Izby panów żywiołami, któreby były zdolne działać organicznie z większością Izby poselskiej, mianowicie w myśl programu ekonomicznego, zapowiedzianego przez hr. Taaffego w skutek pamiętnej interpelacji Hohenwartha, jest od dawna wyrazem wszystkich, którzy radziby przyspieszyć tempo praktycznej działalności prawodawczej, i uchronić parlament od syzyfowych wysiłków.

Rozszerzenie prawa wyborczego, na które p. Hausner szczególniejszy nacisk kładzie, tyczy się głównie krajów zachodnich Przedlitawji. W tym punkcie p. Hausner za wiele może rokuje pozyskania sympatji dla stronnictwa, gdyż masy lubią zapominać o tem, komu co zawdzięczają, ale to pewne, że reforma ta przy wiernem wykonaniu programu hr. Taaffego musi się zwrócić przeciwko wpływom partji „verwaltungsratów“ i giełdowiczów.

Program ten został akceptowany w zupełności przez dwa organa prawicy: *Tribüne* i *Parlamentär*. Że zaś organa reakcjonistów „pseudo liberalnych“ i „ultra konserwatywnych“ wzdrygły się od niego, jak od święconej wody, to całkiem naturalna.

Śmiało twierdzić możemy, że wystąpienia pana Hausnera, otrzymawszy jednogłośną aprobatę od wyborców, tej najwyższej instancji w życiu konstytucyjnem, staną się ważnym „parolem“ dla balansującego ciągle jeszcze rządu, będą niepospolitem „memento“ dla Koła polskiego, i napełnią otuchą tych wszystkich, którzy mają zaszczyt zwać się przyjaciółmi politycznymi p. Hausnera, a których drobna garstka powinna się teraz mnożyć i rość w liczbę. Nam zaś wypada wraz z wyborcami samborskimi zawołać tylko: Szczęść Boże do dalszej pracy i walki!

Korespondencje.

Bielsk 8. lipca.

(*Demonstracje agitatorów niemieckich*).

Dnia 29. bm. rozlepiono po kamienicach i na magistracie w Bielsku plakaty „An die Bewohner der Stadt Bielitz“, wzywające na walne zgromadzenie, albowiem rosnąca coraz więcej nawała słowiańska (slawischer Ansturm) zaczyna już pukać i do naszych bram“! Plakaty te ludność tutejszą w wysokim zaniepokoiły stopniu, gdyż treść ich tak jest groźną, jak gdyby Tatarzy i Mongoły już tylko o kilka mil od Bielska oddaleni byli. Ta demonstracja niemiecka wywołała kontrdemonstrację, gdyż wczorajszej nocy zasmarowane zostały plakaty te na wszystkich miejscach i na Magistracie w Bielsku kałem, nie mającym wcale pretensji do perfum. Autorami tego plakatu są dwaj koncypienci adwokaccy w Bielsku, dr. Türk i dr. Münz. Ten ostatni jestto żydek galicyjski, który przed rokiem publicznie, gdyż w hotelu pod Czarnym orłem w Białej wobec licznych biesiadników, i wśród miotania się na Austrję wzniósł toast: „Hoch Deutschland, Hoch Bismark“!!

Ustępy opuszczony skonfiskowała c. k. Prokuratorja Państwa.

Między podpisanymi *) na plakacie jest 7 żydów niemieckich, jeden katolik, a reszta protestanci.

Zwracam uwagę, że na plakacie jest podpisanych 4 c. k. profesorów szkół średnich — przez państwo opłacanych.

Zapowiedziane to zgromadzenie odbyło się wczoraj przy dość licznym udziale publiczności; przewodniczył mu podpisany na plakacie Hoffmann, a dr. Türk miał długą mowę, podnosząc Niemców i kulturę niemiecką, a potępiając Słowian; szczególniej uderzył na Czechów, a wyśmiewając ich mowę, przytaczał dla pobudzenia śmiechu słowa: „Ja ti powidal itp.“

Nad postawioną rezolucją podobną do tej, której agitatorowie niemieccy powzięli niedawno w Cieszynie, protestując przeciwko deputacji Ślązaków polskich i czeskich, głosowano kilka razy, gdyż większość była wątpliwa, i tak, gdy naprzód ci co byli za rezolucją, powinni byli rękę podnieść — pokazało się, że większość nie podnosiła rąk. Wtedy polecił przewodniczący, azeby ci podnieśli rękę, którzy są przeciw rezolucji — w skutek czego połowa obecnych podniosła rękę a przewodniczący wśród protestów i sykań oświadczył, że jest większość za rezolucją.

Ustęp opuszczony skonfiskowała c. k. Prokuratorja Państwa.

*) Albin Alscher, Antoni Alscher, C. Bartelmuss, C. J. Batnelt, dr. J. Baum, K. Büttner, C. Brandes, G. Förster, M. S. Förster, L. Freund, W. Fröhlich, prof. H. Guzmann, H. Hofmann, prof. J. Kanamüller, R. Keler, F. Kestel, E. Kolbenheyer, prof. C. Kolbenheyer, A. Lupinski, dr. W. Münz, prof. W. Nitsch, E. Piesch, F. Pscherer, dr. L. Reich, H. Reiske, V. Schäffer, K. Steffan, dr. E. Türk, dr. A. Tischler, A. Walczok.

Sprawy gmin i powiatów.

Kraków 1. lipca. Wybory do Rady miejskiej odbyły się w Kole 3ciem (handel i przemysł), w dniu 30. czerwca rb. i w Kole 2iem (właściciele realności), w dniu 1go lipca. Z urny wyborczej wyszli: w Kole 3ciem, oddziale 1ym: pp. Wentzl Konrad, Epstein Juliusz, Grosse Juliusz, Stockmar Ernest, Kieszkowski Henryk, Schwarz Henryk; w oddziale 2gim: pp. dr. Weigel Ferdynand (na 621 głosujących otrzymał 539 głosów), dr. Warschauer Jonatan, Mirtenbaum Emanuel, Mendelsburg Albert, Spira Jozue, Gologart Abraham; w Kole 2giem, oddziale 1ym; pp. dr. Bobrzyński Michał, dr. Jakubowski Maciej, Muczkowski Stefan, hrabia Potocki Artur, Rzewuski Walery, hr. Tarnowski Stanisław; w oddziale 2gim: pp. Chęciński Tomasz, Friedlein Józef, Reman Stanisław, dr. Rettinger Józef. Ostatnie wybory, z Koła pierwszego, odbędą się w dniu 4. lipca rb.

Pielgrzymka słowiańska do Rzymu.

Tryest 28. czerwca. Polacy i Rusini wyjechali dziś rano o godzinie 3 parowcem „Stambul;“ południowi Słowianie i Czesi parowcem „Maksymiljan“ o godzinie 8 rano — do Ankony. Z Gorycji, Gradyski i Tryestu przyłączyło się około 50 pielgrzymów, tak że ogółem tą drogą wypłynęło dzisiaj przeszło 800 Słowian do Rzymu.

Na dworcu przyjmowali pielgrzymów Towarzystwo „Edinost“ i inne słowiańskie korporacje. Kiedy czcigodny ksiądz prałat Stulc na peronie przemawiał do pielgrzymów czeskich dając im dyspozycje — jeden ze stróżów bezpieczeństwa przerwał mu bardzo niegrzecznie, wołając, że tu nie miejsce do kazań. Postępek ten oburzył wielce słowiańskich mieszkańców Tryestu, którzy z przekąsem mówili, że gdyby tak jaka sotnia irredentystów włoskich lub niemieckich turnerów przybyła do Tryestu, to „zaptowie“ pana barona Pretisa (namiestnika Tryestu) nie mieliby z pewnością nic przeciw kilkogodzinnym „mowom.“ Tryesteńczycy przepraszali czcigodnego prałata za tę niegrzeczność policjanta. Wieczorem odbyło się na cześć pielgrzymów wspólne zebranie, w którem tutejszy biskup ks. Dobrila nie wziął wprawdzie udziału z powodu słabości, lecz w którem uczestniczyło wielu kanoników, księży miejscowych i okolicznych, oraz obywateli. Kapela grała słowiańskie melodje, a stowarzyszenia muzyczne śpiewały różne pieśni.

Rzym 30. czerwca. Przybyło tu dzisiaj 350 Czechów, Morawian i Dalmatyńców pod przewodnictwem księdza prałata Stulca i Jordana. Dzisiaj rano przybyli tutaj ksiądz biskup Janiszewski, ksiądz kanonik Matzke, Pelczar, oraz wielu księży. Wielu ze szlachty czeskiej przybyć ma jeszcze w dniu dzisiejszym.

Rzym 2. lipca. Pielgrzymi w liczbie przeszło tysiąc przybyli od trzech dni. Biskup Janiszewski miał posłuchanie u Ojca świętego bezpośrednio po przybyciu. Dziś w kościele świętego Piotra odprawił mszę kardynał Borromeo przy odgłosie śpiewów czeskich, i polskiego Święty Boże; poczem komunia powszechna. Widok to był wzniosły i nowy dla rozmaitości typów i kostiumów. Bogdan Zaleski jest obecnym. Posłuchanie u Ojca świętego będzie we wtorek, Czas przepyszny, gorąco wcale znośne.

Prof. Pogodin o języku polskim i uniwersytecie w Król. Polskiem.

Pod powyższym tytułem umieścił *Dziennik Pozn.* następujący artykuł:

Podaliście przed kilku dniami wyciąg artykułu z *Ruskiej Myśli* o uniwersytecie warszawskim. Zwracam uwagę waszą, że sprawę tę, choć z innych pobudek, podnosił już w 1839 roku, zmarły przed pięciu laty profesor uniwersytetu moskiewskiego M. Pogodin.

P. Pypin, autor monografii o kwestji polskiej w literaturze rosyjskiej (Polskij wapros w ruskoj literaturie, *Wiestnik Jewropy* 1880) uważa zdanie Pogodina w tej sprawie „za jedno z najciekawszych i bardzo zbliżających się do prawdy, jakkolwiek niedokończonych (niepełnych), wyrażając przy tem żal, że poglądy te przy całej niepełności swojej (pri wsiej swojej niepołnotie) pozostały bez żadnego rezultatu.“

Specjalnością Pogodina była slawistyka i starożytności słowiańskie, dla tego też był posłany przez uniwersytet moskiewski i ministerstwo oświecenia do ziem słowiańskich w celach naukowych. Tacy za granicą bawiący profesorowie i docenci obowiązani są pisać raporta oficjalne ministrowi o swoich podróżach i pracach. Otóż Pogodin w „doniesieniu“ swoim stara się przekonać ówczesnego ministra oświecenia, że należy koniecznie opiekować się polskim językiem, historją i literaturą.

„Polacy — pisze w tym raporcie — to bardzo żywe i wrażliwe plemię. Do najskuteczniejszych środków pogodzenia ich z nami, bo on wciąż jeszcze nas nienawidzą, należy zaliczyć protekcję nad ich językiem, literaturą i historją; z drugiej zaś strony nic tak nie podsyca nieprzyjaźni, jak postępowanie odwrotne. Trzeba uczyć polskiego języka w Królestwie na równi z rosyjskim. Jeżli będziemy nauczać go niedostatecznie, to Polacy będą douczać się w domu z daleko większym ferworem i sukcesem, jak to bywa z każdą rzeczą zabronioną, a my nie tylko nie zbliżamy się do celu, ale oddalamy się od niego i nadto zbroimy tajnych wrogów. W ogóle mówiąc: (skażu woobszcze) zakus zniszczenia ajkiegobądź języka jest fizycznie niemożebnym; zniszczyć język narodu również niepodobna, jak odjąć mu jeden z pięciu zmysłów, przez Boga danych. Język jest takim składowym naturalnym organem jak i inne, tylko droższym od innych, bo ściśle związanym z rozumną duszą człowieka. Najwięcej stosuje się to do języka rozwiniętego, historycznego i literackiego. Austrjacy dają tu nader przekonywujący przykład, czegoż dopięli systematycznie niszcząc w ciągu wieków całych narzecza słowiańskie? (nie zapominajmy, że rzecz pisana w roku 1839. Przypisek autora) — wzmocnili ich siłę, dopomogli do ich rozwoju, groblami swemi przygotowali wodospady, które ich zaleją“.

Wdając się dalej w szczegóły, Pogodin zwraca uwagę ministrów na potrzebę podtrzymania prac naukowych Lindego i przechodzi do historji.

„Historji polskiej nie uczą w szkołach (Kongresówki) oddzielnie a w związku z historją powszechną. Nie potrzebnie! Polska historja prawdziwa, bezstronna, szczegółowa, jest najwierniejszą sojusznicą Rosji i może przynieść więcej korzyści niż kilka fortec. Inna rzecz nadużycie polskiej historji — historja sfałszowana, umyślnie skierowana do nielegalnych celów. — Taką historją należy prześladować jako złośliwe oszukaństwo, jako obrazę nauki, jako świętokradztwo. Z tych powodów należy napisać nową polską historją dla szkół, dawszy ten temat uczonym polskim ze znaczną premią konkursową. Równocześnie z historją polską i rosyjską należy uczyć i dziejów innych państw słowiańskich i wykazywać, jak od wieków waśnie i niezgoda gubiły i pod okrótne jarzmo innoplemiennych poddawały Słowian, którzy nigdy pod obcem panowaniem nie byli szczęśliwi. — Wprowadzenie historji uwolni nas od wymówek, które z tego powodu ciągle słyszeć się od cudzoziemców dają.

Co do literatury. Teraz w Polsce jej prawie nie ma. Cała skupia się w rękach emigrantów i w Poznańskiem — trzeci objekt do skarg na rząd rosyjski. Niezawodnie trzeba okazać protekcją pozostałym w Warszawie literatom, a to tem więcej, że przedmioty ich (prace Lindego, Kucharskiego, Krzyżanowskiego, Maciejowskiego) zupełnie są niewinne i nie mogą w żadnym razie przyczynić jakiejbądź szkody.

Nareszcie wyrzucają rosyjskiemu rządowi i sami Słowianie, nawet nam przychylni najbardziej, że w Polsce nie ma uniwersytetu. Tym sposobem, powiadają — pięć milionów pozbawionych jest środków wyższego kształcenia się, które jest ogólnym celem ludzkości. — Nie śmiem (?) powiedzieć ani słowa o tem oskarżeniu, ponieważ otwarcie uniwersytetu w Polsce połączone jest z politycznemi okolicznościami i kwestja ta może być zdecydowana nie przez uczonego, co stoi u dołu (?) i widzi ją tylko z jednej strony, ale przez męża stanu, co stoi na górze i ze wszystkich stron ją ogląda w związku z innemi kwestjami państwowemi. Powiem tu tylko, czy nie należałoby dla uciszenia krzyków, może być, że i nie zupełnie słusznych (?!), nazwać (!) uniwersytetem te dwuletnie kursa dodatnie, które, jak słyszałem, mają być otwarte przy gimnazjach warszawskich? Starożytne języki, narzecza słowiańskie i ich literatury — nauki przyrodnicze, matematyczne i medyczne, prawo rosyjskie, prawo rzymskie — wszystkie te przed-

Z carskich kazamat.

Mamy właśnie w ręku listy główno oskarżonych z procesu 16tu, pisane w więzieniu. W całości drukować ich niepodobna, bo są osobiste, pisane do przyjaciół lub rodziny. Niektóre tylko możemy z nich wyjąć ustępy, ale i tych dosyć na świadectwo, jakich ludzi ma rewolucja rosyjska.

Z listu Stefana Sziriajewa.

Drodzy przyjaciele! Nie wiem czyście otrzymali kilka moich listów, które pisałem po 15. września. Jeżeli nie, postarajcie się je wydobyć; są tam pewne zlecenia i wskazówki. Teraz jeszcze jedna prośba: doręczcie załączoną kartkę żonie . . . . *) . . . .
Otrzymacie coś z tego, com mówił przed sądem; niech to będzie ostatniem mojem słowem do towarzyszy sprawy. Żegnam was, przyjaciele mili i nie wspominajcie źle o mnie! Chciałbym popracować jeszcze ręka w rękę z wami, ale trudno.. Raz wpadłszy w szpony rządu, a przytem w takiej sprawie, mogę jedną tylko i ostatnią oddać przysługę drogim interesom partji naszej. Nie szczędząc siebie i pogodziwszy się z myślą o śmierci, starać się nie kompromitować N. N. Obecnie to całe moje zadanie... Mocno, mocno ściskam was wszystkich! 29. października postarajcie się być gdzieś na drodze do miejsca spełnienia wyroku, pożegnamy się wzrokiem. Będzie to nam miłe... 20. października 1880 r.

*) Żona jego od dawna zesłana; zdaje się do Ufy.

Z listu Arkadjusza Zundelewicza.

. . . .

Nie chciałoby się rozstawać z wami. Chciałbym jeszcze pisać, ale papieru nie ma... Jak dziwnie wpływa samotne zamknięcie! Przed paru dniami byłem pewny, że mię wszyscy zapomnieli, że mię towarzysze porzucili. Ja, co prawda, ciągle mam się za winnego, żem się dał pochwycić...

Powiedźcie, proszę, towarzyszom, aby w sprawozdaniach byli łagodni dla sądu i prokuratorji, nawet wówczas, gdy nas powieszą...

. . . .

Krzyżów było w sali rozpraw, niby na cmentarzu, a gwiazd tyle, co na niebie. Mimo to wszakże publiczność sympatyczna. Warto w obec niej mówić; szkoda, żem bez talentu...

(*Po wyroku:*)

Wstyd mi mówić o wyroku. Jest on dla mnie tak łaskawy, żem zdumiony. *) Nigdym nie sądził, że sąd ma prawo nie skarać mię na śmierć.. Gorzej mi wszakże teraz, niż by mi było wówczas, gdyby mię byli skazali na szubienicę. Żal mi pięciu skazanych.. Póki ich nie ułaskawią, ciężkie będę miał chwile.. A oni! Strasznie pomyśleć.. Nie pamiętam, jak wyszedłem z sali sądowej.. Nie miałem czasu nawet spojrzeć na skazanych. . . . . . .

. . . .

Z listu Andrzeja Prieśniakowa

(powieszony.)

Jeżeli można co zrobić.. proszę o opiekę dla moich braci małych . . . .

Wedle mego zdania wydał mię Jakow Smirnow. Na pewno nie twierdzę, ale wnioskuję z mnóstwa drobnych okoliczności . . .

Prócz tego, o co mię obwiniano przed sądem, zarzucano mi zabójstwo Zarkowa *)... Naturalnie zaprzeczyłem, chociaż powiedziałem, żem go znał.. Upierali się także przy twierdzeniu, żem zabójca Szaraszkiewicza **) . . .

Na zakończenie wzywam na wypadek ukarania nas śmiercią, aby towarzysze odpowiedzieli za nas, jak przystoi, wrogom; o jednem niech pamiętają: nie przelewać krwi niewinnej. . . . . .

Moralny stan w więzieniu ciężki z powodu zabicia głupca, który podsunął swój brzuch, zamiast szpiegowskiego ***) . . . .

. . . .

Teraz żegnam wszystkich towarzyszy obojej płci. Ściskam wszystkich po raz ostatni... Żyjcie, szukajcie zwolenników i zwyciężajcie!...

Z listu Aleksandra Kwiatkowskiego

(Powieszony).

. . . . Mocno, mocno całuję cię. Jakkolwiek się skończy sprawa, ja już jestem stracony dla świata. Ale mimo to pozostają mi obowiązki, które chcąc nie chcąc wziąć musisz na siebie. Mówię o synie... Spokojny jestem o niego; wiem, że będziesz o niego się starać jak matka ****). . . . .

. . . .

Proszę cię nie smuć się i nie męcz z mego powodu. Szczerze, szczerze ci mówię, że z spokojem czekam końca. Nie jest on niespodziewany bynajmniej, owszem konieczny, nieuniknony przy działalności takiej, jakiej oddany byłem całą potęgą duszy. Wiara w świętość sprawy i przekonania niewzruszone, silniejsze niż tęsknota i męczarnie z powodu myśli o przeistoczeniu się, bytu w nic... Na pożegnanie powtórzę następujące słowa:

„Miły przyjacielu, ja umieram
Spokojnym wszakże...
Błogosławię ciebie:
Idź po tej samej drodze! *)

Jeszcze raz ściskam cię. Jeszcze raz całuję cię.

29. października. *A. Kwiatkowski.*

Z listu Iwanowoj.

Mili, drodzy przyjaciele! Posyłam cokolwiek z materjału, dla dokładnego przedstawienia sprawy. Posyłam tylko to, com zdążyła zebrać. Proszono mię przejrzeć i dopełnić, jeżeli nie dobrze spisane mowy Aleksandra i Stefana, ale teraz zrobić tego nie mogę... Ciężkie chwile... więcej pisać nie sposób . . . .

. . . .

Ostatnie pożegnanie braciom tutaj i za granicą... Pięciu ich odesłano do twierdzy... nie pozwolono nawet pożegnać się z Aleksandrem, choć przyobiecano... Strasznie ciężko czekać na wiadomość o tem, co z nimi zrobią . . . . . .

Skazani na śmierć prosili, aby im pozwolono być w ostatni dzień razem, ale odmówiono. Odmówiono wszystkim, kto prosił o widzenie się w ostatni dzień z nimi *)... Po wyroku tylko gwałtem zdobyliśmy prawo pożegnania się z towarzyszami na korytarzu sądowym... Mówią, że wyrok nie będzie wykonany, nie wierzę temu.

. . . .

W każdym razie o nich obawy nie ma, oni potrafią stwierdzić czynem, jak umiera się za ideę... Żegnam mili!

Z listu Fignerówny.

...Otóż i rozwiązana kwestja życia! A w duszy jeszcze ciężej i smętniej... Zrozumiesz naturalnie, że te uczucia smętne nie z powodu mego położenia i losu. O, nie! Czekałam gorszego i ogółem obojętny mi los własny; mój los uważam nawet za coś niegodnego i uwłaczającego dla mnie... Ginie cały szereg drogich i tak cennych dla sprawy ludzi — oto co boli i przygniata duszę... I tak ginie i zginęło tylu ludzi!! . . .

. . . .

Wszystkim pozdrowienia i pocałunki... Ściskam cię i całuję

. . . .

* * *

Za wiele mieliśmy męczenników własnych, abyśmy męczeństwo innych ocenić nie umieli — abyśmy go nie odczuli głęboko...

*) Skazany na lat 20 katorgi!!!

*) Zarządca pierwszej drukarni *Czornelo Periedieła*.
**) Szpieg zabity w 1878 czy 1879 r. w Petersburgu.
***) Podczas aresztowania Prieśniaków bronił się i zamiast żandarma przypadkowo ranił „dwornika“ (stróża kamienicznego).
****) Żona zdaje się na wygnaniu.

*) Znany czterowiersz słynnego krytyka rosyjskiego i publicysty Dobrolubowa:

„Miłyj drug, ja umiraju,
No spokojen ja duszoj
I tiebia błogosławlaju
Szestwuj toju że stieroj!“

*) Ciekawe dla „Gołosu,“ opowiadającego o odwiedzinach Hessi Helfmann.

mioty mogą być bezpiecznie wykładane. — Inne zaś katedry można pozostawić, na ile się podoba lat, wakującemi, dla braku profesorów (!). Być może, że niebezpiecznem jest skupienie w jednem miejscu znacznej liczby młodzieży — to niech fakultety, a nawet prelekcje jednego wydziału podzielone będą pomiędzy różne gmachy.“

Kończy Pogodin swój raport tak: „Opieka nad językiem literatury, historją i w ogóle oświatą w Polsce, opieka przytem roztropna i ostrożna bez uszczerbku dla rosyjskiego elementu (?) może mieć zbawienny wpływ i na inne plemiona słowiańskie, które patrzą na Polskę jak na wzór rządzenia rosyjskiego. Opieka taka jest zatem wielkiej wagi i ze względu na możebne w przyszłości stosunki w Rosji do świata słowiańskiego. Niemcy wskazując nieraz Słowianom na Polskę, powiadają im: lepiej-że Polakom u Rosjan, jak wam u nas?“ (Polskij Wopros. str. 24—34).

Słusznie upstrzył p. Pypin wykrzyknikami i znakami zapytania cytowane przez siebie ustępy z „doniesienia“ Pogodina, jabym mógł dodać jeszcze kilkanaście takich znaków; słusznie też obwinia go Pypin o niekonsekwencję i mięszanie do patrjotyzmu i słowianofilstwa dyplomatycznej i politycznej przyprawy. Z tem wszystkiem to, co mówi Pogodin o sprawie powyższej zasługuje na zapisanie, bo dowodzi, że już przed czterdziestu z górą laty byli w Rosji ludzie, co na stosunki słowiańskie patrzyli nie jak panslawiści, nie jak pp. Aksakow, Katkow, Łamański, Komarow, Suworin, ale jak dzisiejsi neo-słowianofile Gradowskij, Pypin, Budiłowicz, Ławrow, Juriew, Koszelew, Łanin. Co się zaś tyczy zapatrywań Pogodina na kwestję językową w ogóle i język polski w szczególności, to przypominam czytelnikom „Dziennika,“ że w dwadzieścia kilka lat później drugi profesor uniwersytetu moskiewskiego, a mianowicie Cziczerin, z dzieła którego (O narodnom predstawitielstwie. Moskwa, 1866) cytował odnośne ustępy autor „Listów z Rosji i o Rosji,“ tak samo przemawia.

Czemuż nie można znaleźć słów choć takich w dziełach berlińskich profesorów publicystów?

Spotykamy, prawda, w jednej ze znakomitych nowych prac niemieckich następujący ustęp, który tu ad usum naszych krzewicieli kultury podajemy; ale... zresztą najprzód wstęp:

„Język jest historycznem skapitalizowaniem całej historycznej pracy duchowej, zewnętrznym symbolem duchowej właściwości ludu, a kapitał ten udziela się na łonie macierzyńskiem każdemu, co do ludu tego należy. W pojęciach mowy ojczystej otrzymują wszyscy też same logiczne narzędzia myślenia, w jej dźwiękach odbrzmiewa właściwość uczucia narodu i szczepu, na jej formach i przysłowiach zaprawiona wola wszystkich. Skarby językowe literatury świeckiej i pism świętych należą do całego narodu. W języku narodu wykształconego strzeże się rdzeni jego natury duchowej. Ucisk języka uczuwa każdy członek narodu, jak gdyby mu wyrywano język; tylkó dzicy oprawcy mogą się ostatniej zbrodni dopuścić na całym narodzie.“

Ale pisał to nie Prusak, nie Berlińczyk — ale Wirtemberczyk, Schäffle (Bau und Leben des socialen Körpers I 311), którego „realni“ politycy pruscy obwiniali prawie o zdradę za to, że chciał wraz z Hohenwartem załatwić w Austrji sprawę narodowościową na podstawach federalistycznych.

Może zresztą pisał coś podobnego i jaki współczesny berliński profesor, może i tam znajdzie się kruk biały. Niech nam go pokażą, a pierwsi cieszyć się będziemy, że i tam znalazł się taki, co głos ludzki rozumie.

ZIEMIE POLSKIE.

Wspominaliśmy już o liście otwartym publicysty warszawskiego p. **Prusa** (Głowackiego) z powodu drobnego na pozór wypadku krytyki publicznej, jakiej podpadła niejaka p. Ratyńska, właścicielka pensjonatu w Warszawie, która dla swych polskich uczennic sprowadziła była wzory haftowe liter moskiewskich. List ten opiewa:

„W ostatnich numerach *Warsz Dniewn.* opisane są dwa epizody z sfery polsko-rosyjskich stosunków, mianowicie list redaktorki *Nowych paryskich mód*, w którym ona wyjaśnia, że nie jest winną w zamieszczeniu dwóch liter rosyjskiego alfabetu; i list jakiegoś Rosjanina, w którym on oświadcza, że postępek wspomnianej redaktorki uważa jako obrazę jego patryotycznych uczuć.

Rosjanin ten ma zupełną rację. Pogardliwe traktowanie jakiegokolwiekbądź języka, a tem bardziej języka wielkiego narodu, jest postępkiem nie licującym ani z rozumem ani z sprawiedliwością. Jeżeli wiek nasz mozoli się nad odcyfrowaniem hieroglifów i napisów klinowych, w których skrystalizowała się myśl ludzka z przeddziejowych czasów, to na takiejże rozumnej i sprawiedliwej podstawie można dzisiaj publicznie się usprawiedliwiać z mimowolnego zamieszczenia dwóch liter alfabetu, którego używali Kryłow, Puszkin, Lermontow, Nekrasow, Turgieniew i tylu innych pisarzy, znanych całemu światu, a ukochanych przez swoich rodaków?

Zresztą, któż ma prawo pogardzać chociażby jakiemkolwiek najbardziej pierwobytnem narzeczem, jeśli są ludzie, którzy tego narzecza używają, dla których stanowi ono skarbnicę zdobytych prawd, przeżytych uczuć, wymarzonych nadziei?

Dla tego też postępek redaktorski *Nowych paryskich mód*, jeżeli go osądzać będziemy z ogólno ludzkiego stanowiska, nie da się w żaden sposób usprawiedliwić. I niewłaściwość tego postępku o wiele silniej czujemy my, Polacy, a to dla tego, że odbył się wśród nas i że chcąc nie chcąc, musimy ciężar jego dźwigać na naszych barkach. Bo w samej rzeczy, nietylko ta dama, ale my wszyscy, w skutek nienormalnych warunków bytu, zachowujemy się względem rosyjskiego języka na stanowisku obronnem. Z tego też stanowiska należy postępek tej damy osądzać.

Może się to panu wydać dziwnem, że sprawę tę na takiem stanowisku stawiam. A jednak nic bardziej prostszego, nic bardziej naturalnego. Zechciej pan jeno sobie uprzytomnić na razie co robi człowiek skaleczony oszczepem? Przedewszystkiem dołoży usiłowań w celu wyjęcia z rany nietylko samego oszczepu, ale i najdrobniejszych jego drzazg.

Niezawodnie prawda jest, że my Polacy bardzo często i w bardzo wielu wypadkach zachowujemy się nieprzyjaźnie nietylko względem Rosji i Rosjan, ale także względem rosyjskiej literatury i rosyjskiego języka. Ale czyż tylko nasza w tem wina? Ażaliż w granicach rosyjskiego państwa, w rosyjskiej prasie i wśród rosyjskiego narodu nie zachowywano się w ten sam sposób względem języka polskiego? Ażaliż nie debatowano publicznie nad sposobami wytępienia go? Ażaliż nie wypędzono go ze wszystkich wybitnych stanowisk? Ażaliż nie podeptano praw jego? Ażaliż nie stawiano go nieraz niżej od żydowskiego żargonu?

Lecz bardziej niż to wszystko, przyczyniło się do demoralizacji użycie rosyjskiego języka za narzędzie do politycznej walki, w celu złamania, pokonania nas. A wobec niezliczonego mnóstwa faktów tego rodzaju, czyż można się dzisiaj dziwić temu, że rosyjski język sprawia nam niekiedy ból?

Śmiało dotykam tej rany, a do dla tego, po pierwsze, że uczciwe organa prasy rosyjskiej, a w tej liczbie i pański *Warszawski Dniewnik* zwróciły już na nią uwagę; a po drugie dla tego. że uważam, iż w pewnych razach niezbędną jest rzeczą stawiać kwestje otwarcie. Mówię to nie w tym celu, aby się popisać patrjotyzmem, ale jako człowiek ubolewający na widok plemiennej nienawiści, która nam Polakom, a także i wam Rosjanom wyrządzała, wyrządza i wyrządzać jeszcze będzie mnóstwo krzywd i uszczerbków. My obaj, ja i pan, wiemy przecie, kto głównie skorzysta na naszych filologiczno-narodowych sporach!...

Ale idźmy dalej.

Patrjoci rosyjscy żądają od nas, Polaków, abyśmy „gwoli własnej naszej korzyści“ zaznajomili się z literaturą rosyjską i z rosyjskim językiem. Mnie się zdaje, że żądanie to z przyczyn wypływających z naturalnego naszego położenia, ma tyle szans za sobą, iż można się zupełnie obyść bez sztucznych środków i nierozłączonego z niemi marnotrawstwa siły.

Bo po pierwsze między nami a Rosjanami, oprócz stosunków państwowych, wyrabiają się z każdym dniem bardzo korzystne dla obu stron stosunki ekonomiczne. Powtóre, dzięki niebezpiecznemu sąsiedztwu potężnego zachodniego sąsiada, mogą się wyrobić u nas i u Rosjan wspólne a bardzo silne polityczne aspiracje. Po trzecie, rosyjska literatura jest tak obecnie bogata i tak samodzielna, że w nas, najbliższych Rosji sąsiadach, musi z natury rzeczy wytworzyć się potrzeba poznania jej i zbadania. Wreszcie, rosyjski język, jako język bądźcobądź pokrewny naszemu językowi, jest dla nas łatwiejszy i bardziej dostępny aniżeli niemiecki, francuski lub angielski.

Dlaczegoż jednak, mimo tylu i tak ważnych powodów, rosyjski język może się popisać tak nieznacznym sukcesem wśród naszego społeczeństwa, jest tak samo nieznany jak był dawniej, a z tą tylko różnicą, że dzisiaj jest mniej jeszcze niż dawniej lubiany?

Oto dla tego, że język pański jest narzędziem kary, a nie środkiem zbliżenia serc ludzkich.

Jeśliby dzisiaj nagle się zmienił ten stan opłakany, to kto wie, czy nie spotkałbyś się pan z rosyjskim językiem w polskich salonach, z rosyjskiemi książkami w naszych bibliotekach a z dźwięczną rosyjską pieśnią w naszych publicznych zakładach. Dzisiaj, jest to nawet nieprawdopodobnem; z czasem mogłoby się stać nawet bardzo zwykłem i naturalnem. Te same pisma, które dzisiaj uważają za potrzebne uniewinniać się za zamieszczenie dwóch liter alfabetu, drukowałyby wtedy całe ustępy po rosyjsku, tak jak to robią teraz z innemi językami.

Jaki szeroki widokrąg otworzył przedemną ten drobny wypadek! Ale bo też przejścia, na pierwszy rzut oka niemożebne od nienawiści narodów do zgody spotykają się w dziejach. Wprawdzie trudno oznaczyć chwilę dla przejścia takiego stosowną, ale trudno dopóty tylko, dopóki nie oświecają sytuacji jasne promienie sprawiedliwości i mądrości.

Na tem zatrzymam się. Nie wiem, czy się zrealizują kiedy wypowiedziane tu myśli; ale w każdym razie pragnąłbym dożyć tej chwili, kiedy my zaznajamiać się będziemy z językiem naszych najbliższych sąsiadów nie pod przymusem, ale z własnej woli, w chęci poznania znakomitej ich literatury. Przyjm pan itd.

Aleksander Głowacki.

Sprawy zagraniczne.

Petersburg 30. czerwca. W. książę Włodzimierz Aleksandrowicz wyjechał z Carskiego Sioła i udał się na letnie mieszkanie do rezydencji cesarskiej Aleksandrji, do pałacu zwanego na „folwarku“. Minister komunikacji jen. Posjet wyjechał z Petersburga do Rybińska.

Do ministerstwa wojny przedstawiono w tych dniach projekt organizacji intendentury na nowych zupełnie zasadach. Organizacja ta dać ma bardzo znaczną oszczędność ministerstwu.

Zatwierdzone zostało postanowienie o zwiększeniu środków i reorganizacji policji moskiewskiej.

Gazety petersburskie donoszą, iż na kanale Jekateryneńskim tuż przy Kamiennym moście, gdzie znaleziono miny, ustawioną została stała szalupa dla stójkowego policji rzecznej.

Komisja rewidująca sprawozdanie z wydatków na naprawę szrubowca „Opricznik“, uskutecznioną we Francji, przyszła do przekonania, że ze 160.000 rubli, wykazanych w sprawozdaniu, tylko 120 tysięcy były rzeczywiście wydane, zaś 40 tysięcy pozostaje jako wydatek, niczem nie usprawiedliwiony.

Donoszą tu z Ostaszkowa, iż w tamtejszym składzie miejskim w ciągu jednego miesiąca „szczury“ zjadły 200 pudów mąki z ogólnej liczby 3000 pudów, znajdujących się w składzie. Myślą o radykalnych środkach na owe „szczury“.

Ze składów portowych, jak donoszą gazety tutejsze, zniknęło bez wieści 64.000 pudów żelaza. Śledztwo rozpoczęto.

Mająca się w tych dniach odbywać u jednego z sędziów pokoju sprawa przeciwko szlachcicowi Hipolitowi Ludostańskiemu, została odłożona z tego powodu, że oskarżony wyprowadził się z miejsca zamieszkania, pod które wysłano awizację.

Z Kijowa donoszą, iż sąd wojenno-okręgowy tamtejszy wydał w tych dniach wyrok w sprawie piątej grupy osób oskarżonych o udział w zaburzeniach kijowskich. Podsądni Gurin, Owsianczenko, Puchlak, Kompanczenko, Didenczenko, Bojk, Sawczuk, Zadorożny i Sochacki uznani zostali za winnych rozboju, a Rubanow i Czeczekin — gwałtu. Sąd skazał Gurina, Owsianczenkę, Puchlaka i Kompanczenkę na pozbawienie praw i ciężkie roboty w fabrykach, pierwszych dwóch na pięć, drugich na cztery lata, nadto Didenczenkę na 4 lata ciężkich robót, Bojka i Sawczuka na trzy, Zadorożnego na dwa i Sochockiego na rok. Rubanow i Czeczekin zostali skazani pierwszy na cztery, drugi na sześć miesięcy więzienia. Pałaczeńko, Barabin i Litwinow zostali uniewinnieni.

KRONIKA.

Lwów 4. lipca.

Wiadomości osobiste. Hr. Mieroszowski, radca rządu krajowego w Serajewie, mianowany został honorowym obywatelem tego miasta. — Kordasiewicz Michał, nauczyciel w gimnazjum wyższem w Stanisławowie, zmarł dnia 30. czerwca br. w szpitalu powszechnym. — Profesor dr. Chałubiński, znakomity lekarz warszawski, przejeżdżał w tych dniach przez Kraków do Zakopanego na letni wypoczynek. — Depesze telegraficzne donoszą nam o śmierci Henryka Stefana Sainte Claire-Deville, znakomitego chemika francuskiego, członka paryskiej akademji, urodzonego w 1818 r. Był on profesorem tego przedmiotu na uniwersytecie paryskim i komandorem legji honorowej. — Dr. Rudolf Herman Lotze, jeden z najznakomitszych współczesnych filozofów, zmarł w wieku 65 lat w Berlinie. — Teodor Bensey, znany w świecie uczonym jako znakomity orjentalista i znawca języków wschodnich, umarł d. 29. czerwca w Götyndze. Zmarły profesor liczył lat 72. — Leon Escudier, dyrektor opery włoskiej w Paryżu, znany jako zdolny krytyk i kompozytor, umarł tamże przed kilku dniami. — Minister finansów mianował Armanda Kuciejewskiego starszym zarządcą ceł przy głównym urzędzie cłowym w Grazu. — Basbaryton Pauli, który występował w „Marcie“ na scenie lwowskiej, wyjeżdża do Drezna w celu dalszego kształcenia się u prof. Lampertiego. — Król Kalakaua, władca wysp hawajskich, wylądował już w Neapolu. Maluczko — a ujrzymy go może we Lwowie, gdyż, jak wiadomo, monarcha ten wybrał się w umyślną podróż celem osobistego przekonania się o głośnych z piękności naszych rodaczkach.

Wiadomości dyecezjalne. Archidyecezja lwowska. W najnowszej kurendzie kons. zawiadamia JE. ks. arcypasterz, że nowo konsekrowanego ks. biskupa Morawskiego mianował swym generalnym wikarjuszem i oficjałem. — Ks. Stan. Tomaszewski uwolniony od obowiązku wik. w Podkamieniu. O. Czesław Pogonowski, Franciszk., otrzymał sekularyzacje i przyjęty do dyecezji. Ks. Bł. Jaszowski, wik. w Koropcu, przeniesiony na czas choroby kapel. do Niżniowa. Ks. A. Krogulski, wik. z Chorostkowa, przeniesiony do Janowa. Ks. Ant. Niziołek, wik. w Janowie, przeniesiony do Chorostkowa. Ks. proboszcz Korzeniowski mianowany katechetą IV. gimnazjum. Ks. Encinger od dnia 15. czerwca dostał administr. parafji Machliniec ex currendo cum facultate binandi na czas urlopu dla słabości ks. Tomasza Swięcha, ekspoz. tamtejszego. JE. ks. arcyb. wyjeżdża 5. bm. na letnie mieszkanie do Obroszyna.

Dyecezja przemyska. Nowo wyświęceni kapłani przemyskiej dyec. przez ks. bisk. Dunajewskiego we Lwowie 26. czerwca: ks. Lud. Bikowski, ks. Boczar Stan., ks. Dzierzyński Mik., ks. Foryś Józ., ks. Jakiel Jan, ks. Łabuda Jan, ks. Milczanowski Jan, ks. Nowakiewicz Mich., ks. Pelc Lud., ks. Prusak Fran., ks. Róg Paw., ks. Rzońca Bartł., ks. Schenker Stan., ks. Sidor Józ., ks. Skupień Jan, ks. Sos Mat., ks. Szmyd Wojc., ks. Tyczyński Ant., ks. Urbański Romuald, ks. Wawro Szczepan i ks. Władyka Stanisław. Razem 21.

Dyecezja tarnowska. Ks. Ant. Rączkiewicz z Ciężkowic objął administrację parafji w Uściu solnem, zaś na wik. do Ciężkowic przeznaczony ks. Franc. Rączka, wik. ze Zassowa. Konkurs na Uście solne rozpisany do 15. sierpnia br.

Dyecezja krakowska. Dnia 30. czerwca br. otrzymał kan. instytucję na probostwo w Wieliczce regiae collationis ks. dr. Zyg. Golian. Dnia 1. lipca wyjechał najprz. ks. biskup do Rzymu celem złączenia się z pielgrzymami w towarzystwie ks. Fel. Gawrońskiego, kan. katedralnego. Ks. Henryk Jackowski został mianowany prowincjałem oo. Jezuitów.

Naczelnik ruchu kolei węgiersko-galicyjskiej inspektor p. Białowski mianowany został obecnie starszym inspektorem. Z zamieszkałych w Przemyślu urzędników zarządu ruchu rzeczonej kolei, posunięci zostali na wyższe stopnie pp. Boczkowski, Fetter, Kostka, Kozubski, Matyas, Mieszkowski, Cysarz, Moteczyński, Leontowicz.

Festyn akademicki zapowiedziany na wczoraj, nie mógł przyjść do skutku z powodu deszczu, który spadł w południe, a jeszcze około 4ej po południu niebo tak było zachmurzone, że komitet nie mógł się zdecydować na urządzenie festynu. Nad wieczorem wypogodziło się zupełnie i mnóstwo osób przybyło do Kisielki. Festyn akademicki z programem niezmienionym odbędzie się w najbliższą niedzielę, 10. bm.

Wycieczka „Gwiazdy“ do lasu Krzywczyckiego z powodu niepewnej pogody została odroczoną. Odbycie jej oznajmią plakaty.

Wykład habilitacyjny p. Augusta Witkowskiego odbędzie się dnia 7. lipca b. r. o godzinie 12ej w południe w sali fizyki szkoły politechnicznej. Prelegent mówić będzie: „O systemie miar używanych w nauce o elektryczności.“

Zakończenie roku szkolnego w lwowskiej szkole dla sług. Wczoraj w niedzielę między godz. 4 a 7 po południu w jednej z sal na II piętrze w ratuszu, zajmowanych przez szkołę wydziałową żeńską, odbył się uroczysty akt zamknięcia roku szkolnego tutejszej szkoły dla sług, a to w obec pp. prezydenta miasta dr. Gnoińskiego, Bolesława Baranowskiego inspektora szkół m. Lwowa, pani Machczyńskiej nauczycielki i znanej autorki, dr. Benoniego profesora szkoły realnej, Widmana Karola sekretarza zarządu miejskiego, ks. Semińskiego, Kulczyckiego radnego m. Lwowa, ks Marjińskiego, Skrzyńskiego, dyrektora szkoły wydziałowej żeńskiej i licznie zgromadzonej publiczności.

Akt odbył się pod przewodnictwem dr. Józefa Żulińskiego, dyrektora szkoły dla sług, którego inicjatywie i gorliwości miasto nasze zawdzięcza ten piękny pod każdym względem zakład, a dalej ks. Widajewicza, katechety tegoż zakładu, i nauczycielek szkoły wydziałowej żeńskiej, które rzadkie swe chwile wytchnienia i bez tego uciążliwej pracy w szkole wymienionej, powodowan tylko uczuciem chrześciańskiem i obywatelskiem, wytrwale poświęcają kształceniu ubogich sług naszych, o umoralnienie których przed 6 laty nikt nie dbał. Zaiste, zasługa to wielka. Oto nazwiska nauczycielek: pp. Prima Aleksandra, Abgarowicz, Kowarzek, Rübenbauer, Boraczek, Kulińska, Wasilko, Kraus, Wolter i nareszcie panna Seelig, która uczyła śpiewu.

Zanim przystąpimy do opisania aktu, czujemy się w obowiązku skreślenia najsamprzód podziału szkoły i jej planu naukowego. Nie zawadzi to uczynić, bo może tym sposobem przyczynimy się do zmniejszenia obojętności, z jaką wiele służbodawczyń, czy też chlebodawczyń, jak zwykle nazywają, jest dotąd dla tego zakładu, pomimo jego sześcioletniego a tak pożytecznego istnienia.

Otóż do szkoły dla sług wstępują służące, nie umiejące (prawie co do jednej) ani czytać, ani pisać, i z tego powodu klasa wstępna dzieli się na trzy części: A, B, C, ażeby stosownie do zdolności uczennicy, można ją było posunąć do wyższego oddziału, nie bacząc na pozostałe w tyle rówienniczki. Czas przeto pozostawania w tym pierwszym oddziale nie jest ściśle oznaczonym, jak w klasach szkół zwykłych. Po roku mniej więcej, gdy już uczennice potrafią płynnie czytać i pisać, przychodzą do oddziału wyższego i uczą się rachunków tak z pamięci, jak i za pomocą pisma. Nauk religji i moralności słuchają wszystkie uczennice razem. Czytanie jest połączone z pisaniem, oraz nauką o świecie i ludziach. Klasy III i IV stanowią tzw. kurs praktyczny. Dla dania wyobrażenia, na czem zależy ten kurs praktyczny, powtarzamy zawiadomienie, czego uczyły się służące, podpisane przez pannę Helenę Łempicką: „Uczennice czytały i opowiadały ustępy z czytanki ku temu przeznaczonej, uczyły się również najważniejszych rzeczy z gospodarstwa domowego i hygieny, jak np. o przygotowaniu mięsa i przechowywaniu pokarmów, o grzybach jadowitych, o czyszczeniu naczyń kuchennych, o wywabianiu plam rozmaitych, o środkach tępienia owadów szkodliwych i robactwa domowego, o dawaniu pomocy nareszcie w wypadkach omdlenia, odmrożenia, zamrożenia, oczadzenia, otrucia, apopleksji, złamania, spaczenia i skaleczenia. Uczennice korzystały również z biblioteczki szkoły dla sług i czytały rozmaite powieści dla ludu, żywoty świętych itp. rzeczy.“

Nauka jest bezpłatną i odbywa się w każdą niedzielę, z wyjątkiem innych dni świątecznych od godz. 3—5 po południu.

Zdaje się, że temu programowi nie można nic zarzucić.

Przystępujemy teraz do samego aktu, a stawiło się nań przeszło sto sług.

Rozpoczął się on odśpiewaniem przez uczennice pieśni „Ojcze z nieba, Boże Panie“, poczem dr J. Żuliński zdawał sprawę z ubiegłego roku.

Uczennic było 204, lecz z powodu, że niektóre uczęszczały nieregularnie, lub zupełnie zaprzestały uczęszczać, klasyfikowanemi zostały w końcu roku tylko 103. — Biorąc na uwagę lata ubiegłe, wypada przeciętnie rocznie mniej więcej 200 uczęszczających, a zatem liczba uczennic pozostaje prawie niezmienną.

Szkoła posługiwała się książkami udzielonemi przez Radę szkolną, gdy się zakładała szkoła, a dalej następującemi ofiarami dobrowolnemi: p. Edw. Winiarz, dzierż. drukarni Zakł. nar. im. Ossolińskich, dał najwięcej, a po nim księgarnia Gubrynowicza i Schmidta, księgarnia Sajfartha i Czajkowskiego, ks. Hołyński redaktor *Chaty*, Łukasiewicz własc. księgarni, profesor Weigel i nareszcie panna Machczyńska.

Elementarze kupowały sobie same uczennice.

Z nałożonego obowiązku, ażeby każda sługa składała na ręce nauczycielki 1 centa, a to w celu przyuczania sług do oszczędności, powstała także „kasa groszowa“, przeznaczona jedynie na zapomogi w razie choroby lub szczególniejszej potrzeby, lub pójścia za mąż. Kasa do roku zeszłego wynosiła zł. 122·89, z końcem teraźniejszego 152 zł. i coś centów; powiększyła się przeto w ciągu roku o przeszło 27 zł.

Prócz tego szkoła służy za pośredniczkę pomiędzy sługami a kasą oszczędności. W roku 1880/1 złożyły mniej aniżeli w poprzednim, a mianowicie 141 złr. Z tego podniosły 35, a zatem grosz zaoszczędzony wynosi 106 zł. — Przez 6 lat istnienia szkoły złożyły słuzące 1974 zł.

Celem zachęcenia do pilnej nauki i dobrej konduity ustanowione zostały nagrody w książkach i obrazkach, a dla najlepszych, prócz tego w książeczkach kasy oszczędności na 3, 4 i 5 złr., które to pieniądze nie mogą być podniesione jak za wiadomością i zezwoleniem szkoły, pod zagrożeniem, że w razie przeciwnym uczennica utraca prawo odebrania nagrody pieniężnej, chociażby była pierwszą pomiędzy wszystkiemi.

Na zakończenie sprawozdawca zawiadomił, iż celem jego jest rozwinąć na przyszłość kurs praktyczny w szkole, a dalej wydać książkę do czytania dla sług, bo książki w ogóle dla ludu pisane, nie odpowiadają celom, w jakich szkoła dla sług była założoną. Nie wytrzymał pan prezydent i zaraz po skończonem sprawozdaniu doręczył drowi Żulińskiemu na wydanie książki owej 25 złr. Za panem prezydentem poszedł ks. Siemiński i dał 10 złr., a p. inspektor Baranowski i panna Machczyńska, zobowiązali się dostarczyć kilka artykułów, naturalnie, że bez żadnego za nie wynagrodzenia.

Po skończonem sprawozdaniu i egzaminie, który się doskonale udał, nastąpiło rozdanie nagród. Trzeba było widzieć z jak miłem uczuciem radości na twarzy, odbierały takowe służące ubogie. W ogóle akt cały wywarł podniosłe wrażenie, tak na uczennice jak i na wszystkich „obecnych.“ I one nareszcie zostały choć w części staraniem dobrych ludzi wyprowadzone z ciemności. Żałujemy, iż brak miejsca pozwala nam wyliczyć zaledwie same premjantki. I tak:

W oddziale I otrzymały pierwszą nagrodę w książkach i książeczkach kasy oszczędności à 3 złr.: Borkowa Katarzyna, Jabłońska Aniela, Wężówna Helena, a dalej w samych książkach: Szczepańska Karolina, Śrutwa Marja i Uczkowska Katarzyna.

W części B. I. książki i książeczki kasy oszczędności na 4 złr.: Szczerba Zofja i Czajkowska Marja, w książkach: Kucyk Marja, Szmigielska Katarzyna.

W części I. książki i książeczki kasy oszczędności: Bodniak Ksenka (5 złr.) i Radwańska Anna (3 złr.), w książkach: Kosak Katarzyna, Gorecka Balbina, Sorokówna Anna.

W oddziale II. książkę wraz z książeczką kasy oszczędności na 5 złr. otrzymała Halfer Wiktorja; książki: Hawryczyn Anastazja, Hamer Katarzyna, Kosterka Anastazja, Oleszycka Agnieszka, Maciejka Marja i Szczepańska Rozalja.

Uczennice klasy III i IV otrzymały: Hitter Katarzyna i Kozłowska Józefa książki i książeczki kasy oszczędności na 5 złr., zaś Kuryłas Marja i Wojtaszek Wilhelmina takąż samą nagrodę, z różnicą, iż książeczki opiewały na 3 złr. — Ukończyły dalej zakład i otrzymały drugą nagrodę w książkach: Korczyńska Katarzyna, Kaczor Katarzyna i Szwarc Marja, poczem wydane im były stosowne świadectwa z ukończenia szkoły.

Drugie nagrody i upominki rozdane zostały w ogóle 56 uczennicom. Za śpiew dawano osobne nagrody.

Fundusz na nagrody powstaje z datków osób trzecich. I tak w roku 1880/81 wpłynęło na nie: od Tw. Pedagogicznego 15, od uczennic ze szkoły PP. Ormianek 7·30, od uczennic z pensji p. Niedziałkowskiej 5, od księdza Widajewicza 5, od uczennic szkoły wydziałowej 4·14, od kilku seminarzystek 2, a że przeszłorocznych pozostało 24·10 suma więc ogólna funduszu na nagrody wynosiła z końcem br. 62·54 reńskich. Z niej wydano na nagrody 48·85; pozostaje zatem na rok przyszły 13·69 reńskich. Sprawozdawca podniósł tu znaczenie składek dawanych przez uczennice pensjonatów i szkół żeńskich. Powstaje ztąd pewnego rodzaju związek pomiędzy temi ostatniemi a sługami, dowodzący interesowanie się pierwszych drugiemi. Młode pokolenie dorastających pań i gospodyń, dając składki powyższe, dowodzi, iż obchodzi je los sług, te zaś mogą mieć pewną otuchę, że znajdą w przyszłości przynajmniej serce. a tem samem i dolą lepszą dla siebie.

Koszta nauki, dzięki bezpłatnemu lokalowi i dobrej woli samych nauczycielek, licząc razem przeszłoroczny deficyt w kwocie 2·84 złr., wyniosły w roku tym tylko 26.07 złr. A że rada miejska m. Niska, ofiarowała na koszta utrzymania szkły 50 guldenów, okazał się wiec szczęśliwy plus w kwocie 23·93 złr.

Po ukończeniu rozdania nagród przez pana prezydenta, przemawiali: p. Baranowski, p. prezydent i jeszcze raz dr. Żuliński, w słowach, które z pewnością głęboko się wpiły w dusze słuchaczek. Szczególnie piękną była mowa pana Baranowskiego, przyczem wszyscy oświadczyli jak najserdeczniejsze podziękowanie pannom nauczycielkom.

Odśpiewanie pieśni „Nie opuszczaj nas“, zakończyło tę piękną uroczystość, z której każdy wyniósł pragnienie, aby podobnych zakładów co najwięcej kwitło w kraju naszym. Lwów liczy do 110.000 ludności, z których 30.000 ani czytać, ani pisać nie umieją — a w nich co najmniej 4000 sług. Uczęszcza dotąd do szkoły zaledwie 200 rocznie, ileż więc jeszcze pozostaje samopas puszczonych?

W skutek deszczów spadłych w ostatnich dniach czerwca, wystąpiła z brzegów Bystrzyca halicka w nocy z 1. na 2. lipca br. Browar i niższe budynki w Pasiecznej stoją w wodzie.

Burda z policjantami. Wczoraj o godzinie 7. po południu, żołnierz policyjny nr. 106 aresztował subjekta handlowego Leizora Acker z handlu Jakóba Weinstoka przy ulicy Żółkiewskie za sprzedaną parę trzewików, w których było pełno dziur i były tylko smołą polepione. W chwili, gdy żołnierz policyjny chciał zaprowadzić oszusta na inspekcję policji, tenże porwał się na niego, i wyrwał mu numer policyjny; został jednakże później przez 4 ludzi przytrzymany i do policji odprowadzony. Żołnierze policji zanadto jednak zagalopowali się, gdyż zbili nielitościwie Leizora Ackera i podarli na nim surdut i koszulę w kawałki, a obaliwszy go wlekli go po ziemi. To nie jest sposób brania do furdygi.

Wyciąg z raportu ck. inspekcji policji z dnia 2. lipca. Ewa Zajączkowska, prostytutka, niskiego wzrostu, dobrej tuszy i pełnej twarzy, blondynka, po dokonanej kradzieży pereł wart. około 1.500 złr. i gotówką 300 złr. zbiegła w niewiadomym kierunku. — Skradziono pani F. S. ze strychu domu l. 5 ulica Szkarpowa bieliznę znaczoną literami F. S., a panu J. O. l. 4 ul. Wekslarska pierzynę, poduszkę i surdut, a słudze J. G. z kuchni l. 41 ul. Halicka czarną suknię wart. 22 złr. — Straż policyjna aresztowała Marcina Biegańskiego za podejrzane posiadanie 3. serwetek znaczonych literami K. S. i Ł. S., 30 cygar kuba, 19 wirginia 5 koszul i kwoty 11 złr. a Stanisława Pajgerta z powodu sprzeniewierzenia na szkodę swego chlebodawcy 40 złr., z których tylko 15 przy ujętym znaleziono.

Sieniawa 2. lipca. Przed kilku dniami popełniona została w pogranicznej wiosce Kapuścińcach zbrodnia na osobie gajowego Marcina, do którego strzelił z rewolweru obieszczyk moskiewski i na miejscu położył go trupem. Śledztwo w toku.

Warszawa 2. lipca. Jenerał-gubernator, Albedyński, wysiadłszy, według programu, w Rudzie Guzowskiej, zwiedził onegdaj Żyrardów, zakłady tkackie pp. Hieliego i Ditricha, poczem udał się do Skierniewic; nocleg przypadł w Aleksandrowie.

Podpułkownik Własowski, dotychczasowy policmajster wileński, mianowany pomocnikiem oberpolicmajstra warszawskiego, objął obowiązki swoje w dniu dzisiejszym.

„Lodzer Zeitung“ donosi o strasznej zbrodni spełnionej w Łodzi w sposób następujący: W jednym z domów na Nowym Rynku zajmuje parter niejaki Weinberg, żonaty po raz drugi. Z pierwszego małżeństwa ma on kilkoro dzieci, między niemi dorosłego syna, którego postępowanie wiele nieszczęść sprowadziło na rodzinę. Otóż we wtorek w południe rozegrał się w tym domu straszny dramat. Rodzina zjadła obiad, na którym wzmiankowany syn nie był obecny, w skutek czego zostawiono mu przypadającą nań część w kuchni. Kucharka, która na jakiś czas oddaliła się z kuchni, po powrocie swoim zauważyła, że zupa zmieniła kolor, co jednak przypisała przegotowaniu się. Syn, który właśnie nadszedł, zażądał obiadu, ale zjadłszy kilka łyżek zupy, począł się uskarżać na szczególny jej smak i więcej jeść nie chciał. Zupę rzeczoną dał synowi stróża, który, zjadłszy ją, wkrótce wśród strasznych boleści umarł. I syn Weinberga zachorował także wśród symptomatów otrucia, ale po licznych wymiotach w ciągu nocy przyszedł do siebie.

Dzielny młynarz. W okolicach nad wielkiemi rzekami zdarzają się corocznie wypadki utonięcia. Nieostrożność własna i brak ratunku są najczęściej powodami takich wypadków. D. 1. czerwca przy naprawie tamy w Biskupicach Radłowskich w powiecie Brzeskim, wpadł Piotr Wiatr do rzeki Dunajca i nie umiejąc pływać utonął zaraz w głębi. Na krzyk współrobotników, wyszedł z młyna swego opodal stojącego, Ludwik Augustyński, i ujrzawszy ciało utopionego płynące spodem rzeki koło młyna, z narażeniem własnego życia wydobył takowe z toni, i pomimo, że utopiony nie dawał żadnego znaku życia, nie ustawał w skrzeszaniu tak długo, dopóki utopionego nie przywrócił do życia. Ponieważ dzielny młynarz Ludwik Augustyński już czwartego człowieka uratował od śmierci utonięcia, przeto jest godnym, aby nazwisko jego doszło do wiadomości publicznej.

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr. Dziś w poniedziałek dnia 4. lipca po raz pierwszy „Wielki los." komedja w 4 aktach J. Rozena, przetłumaczyła J. Sławska.

Pana Tadeusza ilustrowanego, wydania wychodzącego nakładem księgarni F. H. Richtera (H. Altenberg), pojawił się zeszyt 3ci, zawierający oprócz inicjału i finału ryciny, dwie wielkie ilustracje ołówka Andriollego, prześlicznie wykonane na drzewie u Bandégo w Paryżu.

Ruch stowarzyszeń.

Towarzystwo przyrodników im. Kopernika odbędzie swoje posiedzenie we wtorek d. 5. lipca b. r. o godz. 6ej wieczorem w uniwersytecie w sali XV. (2. piętro). Porządek dzienny: 1. J. Ochorowicz: O śnie magnetycznym, z doświadczeniami. 2. Fr. Kamieński: Nowsze spostrzeżenia nad bakterjami. 3. Drobne komunikacje naukowe.

Zjazd III. lekarzy i przyrodników polskich w Krakowie. Wydział gospodarczy ustanowił następujący program zjazdu.

Środa 20. lipca 1881: Wieczorem zgromadzenie się towarzyskie w ogrodzie strzeleckim celem wzajemnego zapoznania się.

Czwartek 21. lipca: O godzinie 10ej otwarcie zjazdu i pierwsze posiedzenie publiczne w sali ratuszowej.

O godzinie 3ej otwarcie wystawy przyrodniczo-lekarskiej. O godzinie 4ej posiedzenia sekcyjne. Wieczorem teatr.

Piątek 22. lipca: O 9ej rano, posiedzenie sekcyjne. Po południu wyjazd do salin w Wieliczce.

Sobota 23. lipca: Rano zwiedzanie szpitali i zbiorów naukowych. O godzinie 11ej drugie publiczne posiedzenie w sali ratuszowej. O godzinie 4 posiedzenia sekcyjne. Wieczorem wspólna kolacja.

Niedziela 24. lipca. Przedpołudniem zwiedzanie osobliwości miasta. Po południu wycieczka wspólna w okolice Krakowa.

Poniedziałek 25. lipca: Rano o 9ej posiedzenia sekcyjne. Po południu o 5ej trzecie posiedzenie publiczne i zamknięcie zjazdu.

Komisja kwaterunkowa z członków Wydziału gospodarczego wydzielona robi starania, aby kolegom przybywającym na zjazd wyszukać mieszkania, o które w Krakowie w lecie nie łatwo, bądź bezpłatnie bądź za jak najumiarkowańszą opłatą. Komisja ta prosi o wczesne zgłaszanie się członków i uczestników, pragnących korzystać z jej pośrednictwa, przyczem wymienić należy ilość osób, które wspólnie zamieszkać chcą.

Również pożądanem jest, aby członkowie, którzy zamierzają wziąć udział w wspólnej kolacji trzeciego dnia zjazdu, zawiadomili o tym zamiarze Wydział gospodarczy lub osoby, od których karty legitymacyjne odbierają. Wysokość wkładki za kolację później będzie oznaczona.

Dyrekcja kolei północnej cesarza Ferdynanda zniżyła cenę jazdy na swojej kolei o 33⅓% zwykłej taryfy, dla członków zjazdu, którzy odpowiedniemi kartami się wykażą. Karty te kolejowe wysyłać będzie sekretarz zjazdu dr. Wierzbicki wraz z kartą legitymacyjną tym członkom, którym koleją północną do Krakowa przyjeżdżać wypadnie. Inne dyrekcje kolei nie odpowiedziały dotąd na wniesione podania o zniżenie cen jazdy.

Jak już donosiliśmy, w czasie zjazdu wychodzić będzie **Dziennik III Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich**, w którym podawane będą protokoły posiedzeń ogólnych i sekcyjnych, wykłady miane na posiedzeniach ogólnych, treść wykładów w sekcjach, kronika i w ogóle wiadomości odnoszące się do zjazdu i wystawy przyrodniczo-lekarskiej i t. d. Inseraty wszelkiego rodzaju przyjmują się po cenie 8 ct. za wiersz drobnym drukiem lub za miejsce tegoż. Dziennik ten otrzymywać będą członkowie zjazdu bezpłatnie; dla wszelkich innych osób wynosi prenumerata za 6 Nrów Dziennika 1 złr. 50 ct. Inseraty i prenumeratę przyjmuje Administracja Przeglądu Lekarskiego oraz Agencja ogłoszeń pod firmą Rajchman i Frendler w Warszawie.

Kraków 28. czerwca 1881. Przewodniczący Wydziału gosp. III zjazdu. Prezes Tow. lek. krak. doc. dr. *H. Jordan*. Dr. *Jan Rosner*. sekretarz. Prof. dr. *E. Janczewski*.

Rolnictwo przemysł i handel

Kraków 2. lipca. Dziś odbyło się w obecności pierwszego wiceprezydenta miasta Muczkowskiego, radców miejskich Grossego i Mendelsburga, oraz notarjuszów Gobla i Gutowskiego dwudzieste piąte ciągnienie losów krakowskich. Wynik był następujący: Nr. 40719 wygrał 15.000 złr., nr. 32847 wygrał 1500 złr., nr 33964, 54020 i 40842 wygrały po 500 zł.

Następujące nr. wygrały po 30 złr., a mianowicie: nr. 910 1071 22514 3173 3375 3941 4407 5786 7208 7346 7472 7892 8173 8194 8890 9409 11258 11496 11787 11984 12378 12390 13167 13405 14173 14922 14949 15250 15593 15835 17502 17969 18884 19216 19886 20115 20209 20873 21476 22203 23992 24169 25529 26090 26480 27411 28303 28478 28914 29094 29192 31549 31763 32125 32329 32640 32888 34585 36117 36201 38416 38498 39685 39902 40415 40587 41426 42792 43319 43395 43616 44410 44858 45444 45832 45583 45807 46640 46922 46994 47371 47714 48024 48397 48568 49520 49622 49677 50867 51505 53168 54500 55224 55696 55818 56050 56067 57379 57616 57643 58173 60532 61813 62133 62521 63811 63322 63906 65721 66573 68120 68669 69040 69070 70095 70815 71023 72006 74415 74724

Kolej Karola Ludwika. Dnia 1. bm. przedsięwzięto w Wiedniu losowanie wszystkich tych 5%-wych obligów, które do przemiany w terminie nie zostały podane, a takich jest 6003 sztuki.

Ustaszkowce 3. lipca. (Telegr.) Dziś została otworzoną wystawa rolnicza. Czynność tę spełnił prezes komitetu, p. Gnoiński. Pogoda niepewna. Oczekują przybycia marszałka.

Przegląd polityczny.

Lwów 4. lipca.

Śruba agitatorów wiedeńskich odmówiła owego służby. Telegramy o mniemanych gwałtach, „Entrüstungs-Resolutionen," zwołanie całego gremium posłów niemieckich do Pragi, i inne przyrządy wzniecające niepokój omyliły nadzieję. W Pradze zapanował od dnia 1. bm. spokój najzupełniejszy, dzięki osobistem wdaniu się radnych miasta, którzy z burmistrzem Skramlikiem na czele ogłosili radę gminną przez całą noc w permanencji, a nadto sprowadzili Riegera do miasta. Przybył także do Pragi br. Taaffe ze wsi, ale obecność jego była już zbyteczna. Rząd zresztą bardzo bezstronnie sobie postąpił: konfiskował i czeskie i centralistyczne dzienniki, a urząd telegraficzny nie przyjmował nawet przesadnych telegramów z Pragi do Wiednia. Rezultat wybryków jest bardzo krótki. Studenci niemieccy przestali pokazywać się na ulicy w kolorach burszowskich, niemiecki Maennergesangverein odwołał wycieczkę swoją do Chuchli, sto kilkadziesiąt szyb padło ofiarą, i kilkunastu Czechów oddano do sądu. Między tymi wymienioną dzienniki po większej części robotników, studentów uwięzionych było 4, a jeden urzędnik magistratualny.

Z powodu **rozruchów studenckich**, donoszą telegraficznie pod datą 2. b. m. do *Tribune*, powołano dr. Riegera do Pragi. Rada miejska zamyśla gremialnie przeszkodzić wszelkim zbiegowiskom ludu w ulicach. W tym celu powołano również posłów czeskich, a od studentów odebrano słowo honoru, że nie będą pojawiać się na ulicach. Reprezentacja miasta energiczną rozwija czynność, aby przeszkodzić rozruchom. — Demonstracyjne odśpiewanie „hymnu ludowego" przez czeskich studentów w Chuchli (Kuchelbad) i zmuszanie „burszów" niemieckich, aby uczynili to samo, powstało stąd, że owi „bursze" niegdyś przez siebie parowiec ozdobili niemiecką trójbarwną flagą i [illegible] od gunków ostentacyjnie bławaty. W ostatnich demonstracjach studenci czescy nie brali udziału, manifestacje urządzały najniższe klasy ludności, które chciały urządzić wycieczkę na przedmieście, zamieszkałe przez żydów (Josephstadt). Wieczorem panował w mieście spokój zupełny. Z Ujezdu tylko tłumnie przechadzają się po mieście, lecz ludność czeska pozostała w domach. Około 10 godz. ulice wypróżniły się, policja przez stójek [illegible] patroli.

Rezolucja wiedeńskiej Rady miejskiej, za którą skonfiskowano cały szereg dzienników, nie znalazła pochwały w umiarkowanych dziennikach nawet centralistycznych.

Na chwilę zachodziła obawa, że pospólstwo praskie obróci się na żydów w dzielnicy józefińskiej, ale i to się nie stało.

Patrjoci czescy na Morawie, którzy mieli dnia 5. bm. odbyć zgromadzenie w Bernie, zaniechali na razie tego zamiaru.

Do dnia 2. bm. był w Węgrzech wiadomy rezultat 404 wyborów; z tych 229 wypadło w duchu rządowym, 83 na rzecz lewicy, 61 na połączoną opozycję, 12 na dzikich; 10 głosów uzyskali Sasi siedmiogrodzcy, 3 partja serbska Miletica, 1 głos Rumuni.

W Berlinie miał d. 2. bm. dep. Eugenjusz Richter mowę do wyborców i powstawał szczególnie na zarozumiałość junkerstwa, tudzież na bezcharakterność karjerzystów parlamentarnych. Może to trochę zapóźno już, ale zawsze lepiej niż nigdy. Reakcji bismarkowskiej należało założyć kaganiec zaraz z początku. Socjalistyczny deputowany **K a i s e r** został uwięziony w Lipsku. Zresztą w całem państwie niemieckiem przygotowują się nowe wybory.

Demonstracje włoskie przeciwko Francuzom jeszcze nie ustały. W ostatnich dniach z. m. robiono je w Wenecji i w niektórych miastach lombardzkich, mszcząc się osobliwie na szyldach francuzkich. Widać, że ludzkość dziecinnieje pod wpływem militaryzmu nowoczesnego, i nie umie kiełznać swych namiętności.

W Petersburgu rozpoczęła policja hece z korespondentami dzienników zagranicznych, ale bez wątpienia nie daleko zajdzie.

Minister oświaty **N i c o l a i** wybrał się na objazd po prowincji.

Z Petersburga 2-go lipca donoszą: Minister spraw wewnętrznych polecił zawiesić wydawnictwo gazety *Odeskij Listok* na cztery miesiące.

Komitet ministrów zwrócił ministrowi komunikacji projekt ustawy drogi żelaznej dęblińsko-dąmorowskiej, dla wprowadzenia niektórych poprawek, poczem projekt ustawy przedstawiony będzie powtórnie komitetowi ministrów. Jeżeli tylko względy pozaekonomiczne nie staną na przeszkodzie w ogóle zatwierdzeniu budowy nowej linji drogi żelaznej, to można spodziewać się, że w ciągu kilku tygodni koncesja wydaną będzie konsorcjum Wielopolski—Bloch. Powrotu ministra komunikacji, jenerał-adjutanta Posieta z Rybińska, oczekiwają w ciągu tygodnia.

Do *Gołosu* telegrafują z Sofji, że na odbytych wyborach do wielkiego zgromadzenia narodowego, mającego orzec o reformie konstytucji, wybrano 198 deputatów należących do partji książęcej i 144 do partji liberalnej. Tym sposobem pozostanie na tronie ks. Aleksandra Battenberga i zwycięztwo jego polityki zostało zapewnionem. Ale słychać, że wszystkie wybory opozycyjne Battenberg unieważnił. Piękna to swoboda.

W Ruszczuku wojsko asystowało przy głosowaniu. W Kola, Razgradzie i Nikopolu lud rzucił się na więzienie, gdzie się znajdowało trzech urzędników, którzy nie chcieli działać przeciwko rządowi. Wojsko zostało odparte, a kandydat książęcy musiał uciekać do Rumunji.

Z powodu przybycia Słowian do Rzymu, przebywający tam posłowie rosyjscy wynieśli się demonstracyjnie na świeże powietrze.

W miasteczku Koływań (gub. Tomskiej) odkryto podziemny chodnik, wiodący do kasy banku tamtejszego.

Policja londyńska otrzymała doniesienie, że feniści przygotowują zamach na zamki Gladstona i ks. Westminster w Hawarden i Eatonhall.

Dziennikarstwo angielskie dość energicznie wyraża się o skazaniu Midhata paszy, i nazywa je „hańbą." Zdaje się, że proces ten weźmie w końcu obrót inny. Dwoje dzieci Midhata paszy znajduje się pod opieką konzulatu francuskiego w Smyrnie.

Paryzki dziennik *Mot d'Ordre* donosi, że Hartman odebrał sobie życie w Genuy w hotelu, dokąd zajechał w podróży z Marsylji. Jestto wiadomość całkiem nieprawdopodobna.

Zamach morderczy na **G a r f i e l d a**, prezydenta Stanów Zjednoczonych, o którym bliższe szczegóły mamy w telegramach, pozbawiony jest widocznie wszelkich motywów politycznych.

Francja jest zaniepokojoną wypadkami rewolucyjnemi w Algerji, tudzież niepewną sytuacją nowych nabytków w Tunisie. Ruch algierski kieruje się nietylko przeciw Francuzom, ale w ogóle przeciw cudzoziemcom, a szczególnie Hiszpanom, których miano już w Orańskiej prowincji 1700 wymordować.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego."

Wiedeń 4. lipca. Deputowany **S t u r m** zaprosił swych przyjaciół politycznych na zebranie, na którem ma być mowa o zajściach w Pradze.

Praga 4. lipca. W mieście panuje najzupełniejszy spokój.

Petersburg 4. lipca. W okolicach Orenburga pojawił się chrząszczyk „colorado".

Petersburg 4. lipca. W Jekaterynosławiu odkryto drukarnię, która była własnością jednej z tamtejszych szkół. Uczestników aresztowano.

Rzym 4. lipca. Wczoraj rozpoczęło się na intencję pielgrzymki trzydniowe nabożeństwo u św. Klemensa mszą unicką, kazaniem ruskim i nieszporami w języku czeskim. Posłuchanie u papieża jutro. Liczba pielgrzymów dochodzi 1300.

Telegramy biura korespondencyjnego

Wiedeń 3. lipca. *Montagsrevue* pisze, że dochody z podatków w drugim kwartale są zadowalające. Wszystkie główne pozycje wykazują nadwyżki, które ogółem wyniosą około dwóch miljonów.

Praga 4. lipca. Ministerstwo oświaty wystosowało do senatu akademickiego pismo, w którem przyzwala na rychlejsze zamknięcie kursu uniwersyteckiego i wzywa równocześnie senat, aby rozpoczęte śledztwo dyscyplinarne energicznie i jak najszybciej ukończył, i o rezultacie natychmiast doniósł.

Belgrad 3. lipca. Książę w obecności dygnitarzów, korpusu dyplomatycznego i licznych tłumów ludu, zainaugurował dziś pierwszy budowę nowej kolei podebraniem ziemi rydlem.

Washington 2 lipca. **G a r f i e l d** dziś zrana na dworcu, w chwili gdy chciał się udać do Longbranch, postrzałem raniony został w prawe ramię, w lewą łydkę i w plecy. Odniesiono go natychmiast do Białego Domu. Lekarze obawiają się, by wybuch krwi nie nastąpił wewnątrz. Mordercą jest emigrant Francuz nazwiskiem **G u i t e a u**, który, jak mówi, starał się o posadę konsula w Marsylii. Słychać, że Guiteau cierpi pomięszanie zmysłów.

Washington 3. lipca (8ma godz. zrana). Symptomata, począwszy od wczorajszego wieczora ciągle są pocieszające. **G a r f i e l d** spał nieco i przyjął pokarm od napadu morderczego pierwszy raz o ¾ na trzecią w nocy. Dzisiaj z rana postanowili lekarze nie wyjmować kuli, gdyż miejsce, w którem ona uwięzgła, nie dopuszcza obaw, aby niewyjęcie jej mogło przeszkodzić wyzdrowieniu pacjenta.

Washington 3. lipca. Biuletyn wieczorny konstatuje, że stan zdrowia **G a r f i e l d a** jest mniej pomyślny. Pacjent jest niespokojny i skarży się na ból w nogach. Powołano dwóch lekarzów z Filadelfji i Nowego Yorku na konsultację.

Washington 3. lipca. **G a r f i e l d** zbudził się o 4ej z rana po krótkim śnie zupełnie orzeźwiony. Żona jego przybyła tu wczoraj. Gabinet w komplecie pozostał przez całą noc w Białym domu. Reprezentant Anglji wręczył Blain'owi depeszę od **G r a n v i l l'a** oświadczającą najgorętsze sympatje dla prezydenta i jego rodziny. Sprawca zamachu powszechnie uważany jest za człowieka bez zasad i awanturnika, który swoje dążenie do sławy posuwał do szaleństwa, a z powodu ciągłych niepowodzeń swoich stracił zmysły i gorzał osobistą nienawiścią przeciw prezydentowi. Lekarz **B l i t t** skonstatował, że kula uwięzgła w ciele pomiędzy dziesiątem a jedenastem żebrem w prawo od kości pacierzowej, i przeszła przez najniższe części prawego skrzydła płuc, wątrobę, a w końcu usadowiła się w przedniej części brzucha. Biuletyn wydany o 10. godz. z rana powiada, że pacjent spał spokojnie i zbudził się orzeźwiony. Znaczne polepszenie daje nadzieję, że pacjent przyjdzie do zupełnego zdrowia.

Washington 3. lipca. Wiceprezydent Arthur powołany został przez gabinet do Wasyngtonu. Według pogłosek krążących Garfield ma się nieco lepiej, ale dotąd jeszcze obawiają się, aby krew nie wybuchła na wewnątrz. Kula, która uwięzgła w plecach, dotąd niewyjęta.

Washington 4. lipca. Biuletyn wydany w południe konstatuje znaczne i trwałe polepszenie w stanie zdrowia **G a r f i e l d a**.

Paryż 4. lipca. Wszystkie dzienniki piętnują mianem zbrodni zamach na **G a r f i e l d a**.

Koblencja 3. lipca. Stan zdrowia cesarzowej **A u g u s t y**, po dokonaniu operacji, jest zadowalający. Wczoraj za te spędziła cesarzowa noc bezsenną, z powodu duszności nerwowej, która przeszkadzała oddechaniu. Nad ranem symptomata stały się łagodniejszemi, a po przyjęciu pożywienia stan ogólny zdrowia stał się zadowalający.

Berlin 3. lipca. Ministerstwo spraw wewnętrznych poczyniło kroki, celem uwolnienia poddanego niemieckiego Berngesa, którego uprowadziła banda zbójecka w wschodniej Rumelii. Według doniesień ze Stambułu, Berges ma być już uwolniony i bawi w Bellowie.

Tunis 4. lipca. W okręgu miasta Kairuan panuje spokój, cały ruch skoncentrowany około Sfaxu. Przedsięwzięto środki, celem energicznego stłumienia rozruchów.

Tunis 3. lipca. Wraz z włoskim okrętem „Cariddi" odpłynął także angielski okręt wojenny do Sfax. Oba okręty otrzymały informacje, aby poddanych włoskich, a względnie angielskich, ochraniały i czuwały nad ich własnością.

Stambuł 4. lipca. Zapewniają, że kara śmierci będzie dla wszystkich skazanych zamienioną na **w i e c z y s t e w y g n a n i e** do Taif w Arabji.

Stambuł 3. lipca. **S e r v e r** pasza i **K o n d u r i o t i s** podpisali ostatecznie turecko-grecki układ cedujący ziemie Grecji. Matka **A b d u l-A z i s a** podziękowała listownie sułtanowi za to, że pomścił śmierć jej syna i imię jego obmył z podejrzeń, oskarżających go o samobójstwo. — Porta zgodziła się na żądanie br. Calice, aby austro-węgierscy właściciele bonów byli traktowani tak samo jak angielscy i francuscy.

Ateny 3. lipca. Oddanie ziem odstąpionych Grecji rozpoczęło się dziś na polecenie międzynarodowej komisji. Punta obsadzona została po odejściu załogi tureckiej przez wojska greckie. Komisja wezwała naczelnego wodza armji greckiej, aby przygotował się na obsadzenie Arty. Wódz naczelny otrzymał od rządu greckiego natychmiast potrzebne informacje.

Woły. W i e d e ń 4 lipca. Na dzisiejszy targ spędzono wołów galicyjskich 1056, ogółem zaś 3158. Za galicyjskie płacono złr. 52 — do 53·—, prima złr. 54·— do —·— za 100 kilo żywej wagi.

J. Krzysztofowicz, W. Amirowicz & K. Schels.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń 4. lipca godzina 10 min. 45. Akcje kredytowe 353·90, Anglo-Austr. 152 —, Akcje banku Union 140·80, Kolej Karola Lud. 326·50, Połudn. —·—, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·— Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1860 —·— Napoleondor 9·27·—, Rubel papier. — —·—. Usposobienie stałe.

Wiedeń 2. lipca godzina 2. min 30. Losy kredytowe 180 —, Węg. akcje kredyt. 354·20, Akcje anglo-austr. 152 —, Akcje banku Union 141 —, Akcje kred. Karola Ludwika 327·25, Akcje kolei północnej 239.—, Akcje kolei południowej 126·50, Akcje kolei Alföldzkiej 176·75, Akcje kolei Elżbiety 208·75, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 182·—, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 164·10, Wiedeńskie losy 182·50, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 96·75, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 101·75, Losy regulacji Cissy —·—, Losy tureckie 25·75, Węgierska renta 117·05, Akcje banku związkowego 134·50, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·19 ,, Węgierskie losy 123·50, Mark. niemiecki —·—. Usposob. lepsze.

Wiedeń 2. lipca godzina 4 min. 40. Akcje kredytowe —·—, Anglo-Austrjackie —·—, Banku-Union —·—, Kolej Karola Ludwika —·—, Południowa —·—, Renta papier. —·—, Listy zastawne Gal. Banku hip. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z r. 1860, —·—, Napoleondor —·—·—, Rubel papierowy —·—. Usposobienie —. Jednolity dług Państwa w bankn. 77·40, w srebrze 78·15, Renta w złocie 93·80, Losy pożyczki z roku 1860 132·75, Akcje banku wiedeńskiego 837·—, kredytowego 354·10, Londyn 116·90, Srebro —·—, Napoleond'or 9·27·—, Dukat ces. men. 5·50 100 marek niemieckich 57·—.

Berlin 2. lipca godzina 4 min. 40. Rosyjskie banknoty 210·—, Akcje kredytowe 622·50, Lombardy 221·50, Galicyjskie 143 —, Kolei Rumuńskiej 67·50, Austrjackiej banknoty 175·20. Po zamknięciu giełdy — —. kredytowe —·—. Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 86·35.

Telegramy zbożowe z dnia 2. lipca. — W i e d e ń: Pszenica 12·25 do 12·50 zł., żyto 10·50 do 11·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł., okowita pr. 10000 liter procent 34·50 do 34·75 zł. — B u d a - P e s z t: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 11·28 do 11·32 zł., rzepak (sierpień — wrzesień) 12·½ zł. — B e r l i n: Pszenica żółta (czerwiec) 209·50, żyto —·—, spiritus loco 57·20, olej rzepakowy —·—. — S z c z e c i n: Pszenica —·—, rzepik —·—. — P a r y ż: mąki 159 klgr. 65·50, olej rzepakowy 75·25, spirytus —·—. W r o c ł a w: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus — —, kukurudza —·—. K o l o n i a: Pszenica —·—.

Nafta. W i e d e ń 2. lipca. — 16·25 do 16·50. B r e m a: 7·70 do —·—. H a m b u r g: 7·60, na czerwiec 7·70, na sierpień-grudzień 7·95. A n t w e r p j a: na sierpień —·—. N o w y - Y o r k: 8·— F i l a d e l f i a: 7·75.

NADESŁANE.

Jak się dowiadujemy, to owe wspaniałe delie białe, podbite sobolami, w których książę Władysław Sapieha i hrabia Edward Stadnicki wystąpili do ślubu w Krakowie, wykończone były w pracowni pp. **W u s y k a** i **F r i e d m a n a**, a podszyte sobolami w znanym magazynie futer p. Piotra **C z a p c z y ń s k i e g o** we Lwowie, przy ulicy Halickiej.

PARASOLKI letnie *od 75 cnt. do złr. 5·10*

KWIATY *francuskie.*

WSTĄŻKI i PIÓRA do ubierania kapeluszy damskich.

Creppę jedwabną czarną i kolorową, Gazę, Dunnamarin, Grenadinę, Frou-Frou, Materyjki do ubierania kapeluszy.

Weloniki gotowe i z łokcia, Creppe de Lisse, Mól, Lina, Tarlatany na suknie we wszystkich kolorach.

Koronki, Gipiury, Blondyny, Illuzje, Tiul brukselski, Siatki do podwlekania, Siatki jedwabne na głowę.

Schirtingi, Sones, Batyst, Perkal, Kreton, Muszliny, Organtyny, Płótno białe i nieblichowane.

Aksamit, Welwet, Ryps, Atłas, Lustrynę, Taftę, Klot, Brukselinę, Croisse, Glasperkale, Podszewki w rękawy.

Frędzle jedwabne, sznelkowe i wełniane, Krepiny, Spięcia, Guziki, Taśmy, Sznury, Szutaś i wszelkie ozdoby szmuklerskie.

Gorsety paryskie od 1 złr. 30 cnt. do 5 złr. Deszczochrony od 1 złr. 30 cnt. do 10 złr. Płaszcze nieprzemakalne, Kalosze rosyjskie.

Fartuszki płócienne i ceratowe, Powijacze. Czepeczki, Podbródki i kaftaniki haczkowane, Krepony, Warkocze z imitacji włosów.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru

MAGAZYN DAMSKI **KAMILA STRZYŻOWSKIEGO** we Lwowie ulica Halicka l. 4.

2091 10—0 3

Łaskawe zamówienia zamiejscowe wykonują się jak najspieszniej i najakuratniej.

W teatrze hr. Skarbka. W Poniedziałek dnia 4. lipca 1881. Po raz pierwszy:

WIELKI LOS

komedja w 4 aktach J. Rozena, przetłumaczyła J. Sławska.

Początek o godz. pół do 8mej wieczór.

J. NEUHÖFER

c. k. nadworny

optyk i mechanik

We Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 9,

róg ulicy Sykstuskiej,

poleca Szanownej P. T. Publiczności swój bogato zaopatrzony i największy skład towarów, jako to:

Okulary, cwikiery rozmaitego fasonu z różnorodnemi szkłami od 1 złr. począwszy i wyżej.
Lornetki ręczne w oprawie rogowej, szyldkretowej, srebrnej, złotej, perłowej macicy i kości słoniowej.
Lornety teatralne od 3 złr. i wyżej.
Binokle wojskowe od 16 złr. i wyżej.
Dalekowidze od 2 złr. i wyżej.
Teleskopy, perspektywy myśliwskie.
Mikroskopy, lupy, szkła do czytania, kompasy, busole.
Barometry metalowe (Aneroidy) od 5 złr. i wyżej.
Termometry rozmaite od 30 ct. i wyż.
Alkoholometry po złr. 2·50, 3·30 i 5.
Sacharometry po złr. 2·50 i 3·50.
Areometry i manometry do kotłów parowych.
Taśmy miernicze, wagi wodne, piony, rajsciągi, calówki (Zöllstöcke), łańcuchy miernicze.
Aparaty rotacyjne, maszyny do elektryzowania, pudła stereoskopowe i obrazy, metronomy.
Instrumenta mechaniczne i geodezyjne, matematyczne i fizykalne w największym wyborze.

Naprawy we wspomnianych artykułach przyjmuje się i obsługa jak najtaniej. 2105 24—0

Zamówienia z prowincji uskutecznia się za zaliczką odwrotną pocztą. Każdy osobiście kupiony albo sprowadzony przedmiot odmienić można jeśli nieodpowiedni w ciągu dni 14.

J. Neuhöfer,

c. k. nadworny optyk i mechanik we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 9, róg ulicy Sykstuskiej.

MAGAZYN TOWARÓW BŁAWATNYCH i PŁÓCIEN

BAZYLEGO TOWARNICKIEGO Następców

Lwów, Rynek l. 32, 2095 43—0

otrzymał już materje na sezon wiosenny i poleca:

Wełnianki różnych wyrobów. Materje ubraniowe jedwabne i wełniane. Satyny, Kretony, Sefiry. Jedwabie i Aksamity czarne i kolorowe. Kaszmiry francuskie kolorowe i czarne. Chustki i Szale kaszmirowe.

Próbki na żądanie franko.

NOWE ŁAZIENKI „DIANY“

we Lwowie, przy ulicy Słowackiego l. 2.

urządzone z wygodą i elegancją.

CENY NASTĘPUJĄCE:

Wanna porcelanowa z tuszem i ogrzaną bielizną	1 złr. — ct.
Wanna marmurowa z tuszem i ogrzaną bielizną	— „ 90 „
Wanna cynkowa jasno polerowana	— „ 55 „
Wanna metalowa (email)	— „ 35 „

Do abonamentów na 10 kąpieli dodaje się dwa bilety wolne.

Kąpiele siarczane, żelazne, mydlane, słodowe i hydropatyczne z nacieraniem, sporządza się na żądanie według umowy, również dostarcza się kąpieli do domu. 2108 76—0

W Stryju

mieszkania dla kąpielowych

nastręcza bezpłatnie inżynier miejski Władysław Postępski. 2215 1—2

NASIENIE

Rzepy pastewnej

ścierniąnki (Stoppelrübensaamen)

1 litr po 1 złr. poleca

Skład nasion

J. BULSIEWICZA

w Bochni. 2178 4—16

MASZYNISTA

uzdolniony w swym fachu, poszukuje posady do fabryki parowej, jako też do tartaku, gorzelni, młyna lub młocarni. — Adres Łyczakowskie l. 92 Lwów. 2213 1—3

Wysprzedaję

po zniżonych cenach.

Bareże łokieć po 20, 24, 30 ct.
Wełnianki na suknie łokieć po 20, 24, 30 ct. 2179 2—6
Płócienka szląskie na suknie łokieć po 16 ct.
Ryps czarne i Kamgarn czysto wełniane na pokrycie futer dla dam i zarzutki łokieć po 2.50 i 2 złr.
Gobeliny niciane na pokrycie mebli łokieć po 60 ct.
24 sztuk **Koce** na konie dawniej 5 złr. teraz po 3 złr. 50 ct. sztuka.
Kapy gobelinowe na łóżka sztuka dawniej 10 złr. teraz 7 złr. — na stół dawniej 6 złr. teraz 4 złr.

Karol Gruchol

we Lwowie, Rynek l. 35.

APTEKARZA

NUSSBAUMERA

chinino-żelaziste wino Malaga

preparat premjowany i przez znakomitości lekarskie zalecony do poprawy i oczyszczenia krwi, do szybkiego usunięcia braku krwi, na bladaczkę, rachitis, skrofuły, migrenę, choroby żołądka, na cierpienia krtani, gardła i płuc.

Chininowe wino Malaga

najdoskonalszy środek do wzmocnienia dla osłabionych dzieci i kobiet.

Prospekty, zaświadczenia itp., tudzież same preparaty można dostać przez **Central-Versendungs-Depot u. Fabrik: J. NUSSBAUMERA in Klagenfurt, Kärnthen.** 2125 11—25

Składy we wszystkich renomowanych aptekach.

We Lwowie u apt. P. Mikolascha; w Krakowie u O. E. Stockmara.

Kuracja zimowa.

Na kuracje zimowe. Na kuracje letnią.

Wilhelma

antiartrytyczno antireumatyczna

Krew czyszcząca herbata

Franciszka Wilhelma

aptekarza w Neunkirchen (N. Austrji)

była z najlepszem powodzeniem używana na gościec, reumatyzm, osłabienie nóg, na zastarzałe i uporczywe defekta, na rany ropiące, na wyrzuty skórne, węgry, liszaje na ciele i twarzy, wrzody syfilityczne, rozdęcia wątroby i śledziony, cierpienia hemoroidalne, żółtaczkę, na silne cierpienia nerwowe, bole muszkułów i stawów, uciążliwości żołądkowe, wiatry, obstrukcje, na cierpienia pęcherzowe, pollucje, osłabienia płciowe, upławy, na skrofuły, opuchnięcie gruczołów i na inne cierpienia. Potwierdzają to tysiące podziękowań. Świadectwo na żądanie gratis.

Paczka każda zawiera 8 dawek i kosztuje 1 złr. Na stempel i opakowanie 10 ct. osobno.

Chronić się należy od kupowania sfałszowań, i dlatego uważać na znaki ochronne. 2127 16—?

Sprzedają także: we Lwowie Piotr Mikolasch, apt., Zygm. Rucker, apt., Jakób Beiser, apt., Kalikst Krzyżanowski, apt., W. Marszałkiewicz. Bełz Adolf Gross, apt., Biała J. Knaus. Bóbrka A. Miedlecki, apt., Bołszowce Albin Wazowicz, apt. Brody M. S. Franzos. Brzeżany B. Fadenhecht. Bursztyn J. N. Klinke. Cięszkowice pod Grybowem Fr. X. Zopoth, apt., Dobromil Ant. Grotowski, apt., Drohobycz Lud. Dobrzyniecki, apt., Jarosław A Bohuss, apt., Kamionka Strumiłowa L. Zawałkiewicz, apt., Kolbuszowa Fr. Buczek apt., Kołomyja Jan Sidorowicz, apt., M. Bolchower. E. Stenzel, apt., Kozowa Karol v. Chalbazany, apt., Lud. Wisłocki, apt., Kraków J. Trauczyński, apt., Wiktor Redyk, apt., Wilhelm Fenz. Monasterzyska Wł. Zarski, apt., Nowytarg Karol Lauer. Nowy Sącz W. Filipek, apt., Oświęcim Konst. Slebarski. Podgórze J. Skakalski, apt., Podwołoczyska D. Schneider, apt., Przemyśl E. Gaidetschka. Przeworsk Feliks Switalski, apt., Rohatyn Liebreich Hirsch. Ropczyce M. v. Żymirski, apt., Rymanów W. Wotynkiewicz. apt., Rzeszów A. Kalinowski, apt., Sambor J. Aleksiewicz, apt., Sanok Jan Zarewicz, apt., Sendziszow J. Mizerski apt., Stanisławów Jan Macura, apt., Stryj Julian Ugorski, apt., Szczurowa W. Heinz, apt., Tarnopol Fr. Jamrogiewicz, apt., Hermann Kahane, apt. Tarnów E. Rank, apt., W. F. A. Wielogórski. Ulanów J. Wroński, apt., Ustrzyki Jul. Riedl, apt., Wadowice S. Kurowski, apt., Wiśnicz H. Markiewicz, apt., Wojniłów Ernest Stieber, apt., Zaleszczyki Jacob Negrusz, apt., Żółkiew Juliusz Nahlik apt., Żurawno J. Tomaszewski, apt., Żydaczów M. Bardasz, apt.

Na kurację wiosenną.

Nauczycielka

posiadająca objekta i języki francuski i niemiecki, oraz grę na fortepianie, poszukuje posady na wsi za pośrednictwem Biura Wywiadowczego Józefa Birkle we Lwowie Rynek. 2183 4—6

Zdolny

buchhalter i korespondent

języka polskiego, oraz niemieckiego i ładnego charakteru pisma poszukuje posady. 2196 1—3

Łaskawe oferty pod lit. **Z. 62** w Redakcji Dziennika Polskiego.



WIELKA MENAŻERJA

na targowicy zbożowej.

Posiada ona wielką liczbę **dzikich zwierząt**, tudzież **ptaków, małp i wężów**. Karmienie i drzesura odbywa się dziennie **dwa razy**, o godz. 4. i 7., podczas czego właściciel wchodzi do klatek lwów, wkłada swoją głowę i ręce do ich paszczy i objadnje po afrykańsku. 2197 2—0

Menażerję oglądać można od godz. 9. z rana do godz. 9. wieczorem

Cena wstępu na I. miejsce 30 cnt., II. miejsce 20 cnt. Dzieci płacą połowę.

Małpy i ptaki sprzedaję w menażerji i zakupuję, a proszę o liczne zwidzanie.

J. Entress,

właściciel.

Przewyborne

przez **„Sues“** sprowadzane

HERBATY

chińskie

a mianowicie:

N		cena za pół kilo
1.	TASZU, żółtokwiat aromat.	zł. 4·40
2.	JUNTOJCZAN, białokwiat.	„ 3·60
3.	NANDZYN, czarna aromat.	„ 3·—
4.	SOUCHONG, „ mało narkot.	„ 2·50
5.	CONGO, czarna familijna	„ 1·80
6.	WYSIEWKI z herbaty	„ 1·20
7.	„ z najlepszych herbat	„ 1·50

KAWA w najprzedniejszych rodzajach

najtaniej w handlu

St. Markiewicza

0 14 we Lwowie, w Rynku l. 42. 10—

Świeże

Wody mineralne

poleca handel

K. F. POPOWICZA

w Tarnopolu,

po cenach najniższych.

Zamówienia z prowincji uskutecznia natychmiast i prosi o takowe. 2178 3—10

Hotel Warszawski

w Krynicy

pierwszorzędny, **74 pokoi** zawierający,

z d. 1. czerwca otwarty został.

Ceny mieszkań umiarkowane, nadto dla członków Towarzystwa Tatrzańskiego i młodzieży akademickiej, góry ojczyste zwiedzającej, zniżone.

Żądanych bliższych wyjaśnień udziela Zarząd hotelu. 2185 3—6

Czyjaż wina? wspomniawszy o kotylionie zniknąłeś ze sali, więc jakże przemówić można było? niedobry! nie masz przeczucia, co czuję i jak myślę zawsze o Tobie! pamiętaj na mą prośbę do Ciebie!

„GAZETA KRAKOWSKA“

wychodzi w Krakowie co czwartek i niedzielę, w miarę zaś potrzeby wychodzić będą pomiędzy jednym a drugim numerem dodatki.

Cena prenumeracyjna kwartalna z przesyłką pocztową wynosi 2199 2—5

w monarchii austro-węgierskiej .	2 złr. 40 cnt.
w W. ks. Poznańskiem i Niemczech	4 mrk. 80 fng.
we Francji	6 frk.

Niniejszem jak najuprzejmiej zawiadamiam Szanowną Publiczność, że po 8-letniej praktyce w Wiedniu, w Paryżu i w Anglii otworzyłem we Lwowie, przy ulicy Ołowej l. 2.

Biuro techniczne i komisowe.

Za pośrednictwem specjalistów przesyłam bezpłatnie plany i kosztorysy wszelkich robót technicznych i zakładów przemysłowych.

Z najgłębszem poważaniem

Władysław Żaak

Inżynier i Mechanik.

2169 3—4

„Wiedeńskie Towarzystwo Ubezpieczeń“

(Wiener Versicherungs-Gesellschaft)

„Wiedeńskie Towarzystwo Ubezpieczeń“ (Wiener Versicherungs-Gesellschaft) zostało utworzone przez pierwsze węgierskie ogólne Stowarzyszenie asekuracyjne, które właśnie postanowiło zastanowić swoje operacje w Przedlitawji, i zaopatrzone zostało pełno wpłaconym kapitałem akcyjnym **4 miljonów złr. austr. wal.**, a nadto rezerwą specjalną i premjową **500,000 złr. austr. wal.**, a więc funduszem gwarancyjnym:

złr. 4.500,000 a. w.

i rozpoczęło swoje czynności dnia **1. lipca** b. r.

„Wiedeńskie Towarzystwo Ubezpieczeń“ (Wiener Versicherungs-Gesellschaft) przyjmuje ubezpieczenia:

a) **od ognia**, wynikłego od piorunu, eksplozji i z innych przyczyn;
b) **od gradu;**
c) **od niebezpieczeństw podczas transportu towarów** wodą i lądem.

„Wiedeńskie Towarzystwo Ubezpieczeń“ (Wiener Versicherungs-Gesellschaft) ubezpiecza nadto

gratis w pierwszym roku

na przeciąg **6 lat domy mieszkalne i budynki gospodarskie; płacenia** premji przy takich ubezpieczeniach zaczyna się więc dopiero w drugim roku, i podzielone jest na 5 rat rocznych.

Zdarzające się szkody będą natychmiast zbadane, i wypłata następuje bezzwłocznie.

Objaśnienia dajemy z wszelką gotowością — programy wydają się darmo; a wnioski przyjmują: **dotychczasowi panowie ajenci „Pierwszego węgierskiego Towarzystwa Asekuracyjnego“, tudzież nowi reprezentanci „Wiedeńskiego Towarzystwa Ubezpieczeń“** (Wiener Versicherungs-Gesellschaft).

Rada zawiadowcza: Reichsgraf Franciszek Sickingen-Hohenburg, prezydent; Paweł v. Schöller, wiceprezydent, Juliusz Darier-Rey; Ryszard Dotzauer, Michał Dumba, Maurycy Faber, Fryderyk Harkanyi, Józef Neuwirth, Alois Oliwa, Fryderyk Suess.

Zarząd: Henryk v. Levay, Wilhelm Ormody, Dr. August Weeber, Fryderyk Benesch jeneralny dyrektor, Fryderyk Frank dyrektor.

Wydział rewizyjny: Maurycy L. Ritter v. Borkenau, Herrman Flesch, Laurenz Gstettner.

Jeneralna ajencja dla Galicji, Krakowa i Bukowiny:

GWIDO RUSZCZYŃSKI, senior.

2209 2—3 ***we Lwowie przy placu Marjackim pod l. 6/7.***



CLAYTON & SHUTTLEWORTH

we Lwowie, przy ulicy Gródeckiej l. 22.

polecają na zbliżający się sezon

Walter'a A. Wood'a

nowe żelazne kosiarki

o zamkniętych trybach, 2183 3—10

Walter'a A. Wood'a

nowe żniwiarki,

„**Triumph**“ nowe **żniwiarki**,

„**Champion**“ kombinowane kosiarko żniwiarki,

grabiarki, przetrzęsacze siana, i t. d.

wszystko najnowszej konstrukcji o znakomitej działalności.

Ilustrowane cenniki gratis i franco.

Skład komisowy u p. L. Czekońskiego w Czortkowie.

Gumi i pęcherze rybie

2126 7—0

najpewniejsze prezerwatywa prawdziwa francuska tuzin po 1, 2, 3, 4 i 5 złr. **Specjalności damskie** tuzin złr. 3·50, **ochraniacze od pomazań** (w formie pasków) sztuka złr. 2·50, wysyła pod dyskrecją za pobraniem „Gummiwaaren-Agentie“ **Alex. Mosé**, Wiedeń, I. Köllnerhofgasse Nr. 4, I. piętro.

Odszczególniono!

Trzema wielkiemi medalami zasługi i listem pochwalnym, za znakomite mydła, mianowicie:

Mydło karbolowe, używa się do mycia rąk, celem zapobieżenia rozpowszechniania i zniszczenia miazmatów szkodliwych, mianowicie zaleca się lekarzom, akuszerkom, oraz jest doskonałym środkiem przeciw wszelkim liszajom i wyrzutom skórnym, 20 ct.

Mydło siarkowe, używa się do mycia całego ciała, szczególnie przy cierpieniach skórnych i opryszczeniu takowej, 25 ct.

Mydło do golenia brody, miękczy włos i chroni twarz od pryszczenia się, 25 ct.

Mydło glycerynowe białe, oprócz przyjemnego zapachu bardzo dobrze wymywa i skórę wygładza, 30 ct.

Mydło glycerynowe przezroczyste, zawiera 35% glyceryny, wskutek czego bardzo korzystnie na skórę wpływa, i niczem nie ustępuje innym wyrobom zagranicznym tego rodzaju, 30 i 80 ct.

Mydło glycerynowe płynne, znakomicie wygładza skórę, chroni od pryszczenia się, pękania i posiada bardzo przyjemny zapach, flaszka 40 ct.

Mydło grysikowe. Jest to bardzo wyśmienite mydło oprócz przyjemnego zapachu jest zupełnie obojętne i posiada w swym składzie grysik migdałowy, który wraz z mydłem bardzo korzystnie na skórę wpływa, 40 ct.

Mydło z olejku gorzkich migdałów, 25 ct.

Mydło żółtkowe. Jest jednem z tych mydeł, które są najbardziej używane przez płeć piękną, 30 ct.

Mydło ziołowe. W skład tego mydła wchodzą zioła takie, które bardzo do odświeżenia, oczyszczenia i wzmocnienia skóry przyczyniają się, 30 ct.

Jan Ihnatowicz,

magister farmacji i chemik sądowy.

Fabryka we Lwowie,

i Filia w Krakowie, Sukiennice Nr. 20.

2090 14—0

Apteka pod „Srebrnym Orłem“ **ZYGM. RUCKERA** we Lwowie poleca:

KROPLE ŻOŁĄDKOWE

„MARYJAZELL“



wyśmienicie działający środek we wszystkich słabościach żołądka i nieporównany przy braku apetytu, osłabieniu żołądka, cuchnącem oddechaniu, wzdęciach, kwaśnem odbijaniu się, kolkach, nieżycie żołądka, zgadze, tworzeniu się kamienia i żwiru, nadmiarowem wydzielaniu śluzu, żółtaczce, obrzydzeniu i skłonności do wymiotów, bolu głowy, (jeżeli takowy pochodzi z żołądka), kurczach żołądkowych, zatwardzeniach, przeładowaniu żołądka potrawami i napojami, robakom, cierpieniom śledziony, wątroby i hemoroidom.

Cena flaszeczki wraz ze sposobem użycia 35 cnt

Składy urządzone być mogą we wszystkich znaczniejszych miejscowościach Galicji, upraszamy zatem pp. kolegów, ażeby zechcieli się celem urządzenia takich składów odnieść do głównego składu rozsełczego: **„Apotheke zum Schutzengel des Karl Brady, Kremsier, Mähren.“** 2092 23—0

Główny skład w aptece Zygmunta Ruckera we Lwowie, ulica Skarbkowska l. 7.

Oprócz tego pomniejsze składy utrzymują: **Biała:** Apt. Erich Keler i Reicherts Erben. — **Błażowa:** Apt. Rożenowski. — **Bochnia:** Apt. Z. Fr. Reiss i A. F. Pilla. — **Dolina:** Apt. H. Weiss. — **Drohobycz:** Apt. H. Blumenfeld. — **Jordanów:** Apt. Ed. Bachner. — **Kraków:** Apt. F. Gralewski, W. Redyk, A. Siedlecki i E. Wiszniewski. — **Lipnik:** Apt. A. Fuchs. — **Mielec:** Apt. Pawlikowski. — **Nowy targ:** Karol Laur. — **Nowy Sącz:** Apt. B. Jakubowski. — **Żywiec:** Apt. A. Blumenthal. — **Stanisławów:** Apt. J. Macura. — **Tarnów:** Apt. L. Chodacki i J. Reid. — **Tarnopol:** Apt. Fr. Jamrogiewicz. — **Tłumacz:** Apt. W. Szankowski. — **Wojnicz:** Apt. Nodzyński. — **Założce:** Apt. Br. Malkowski. — **Przemyśl:** Apt. Lad. Nahlik.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskowniaki.

Z drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem Leona Zubalewicza.